

SUCHOTNIK SKOCZYŁ Z SZÓSTEGO PIĘTRA NA ULICĘ

Stało się to w oczach tłumu, robiącego przygotowania do festynu

Catmen smutku okryła się mała włoska kolonia w Bronx, skłupiona w okolicy East 151st street.

A do wczoraj było tam bardzo wesoło. Robiono własne przygotowania do obchodu wielkiego festynu. Dekorowano domy (kiedyś kamienice) transparentami, wieszano różnokolorowe elektryczne lampki, ustawiano stragany i rozkładano na nich rozmaite bakalie, zabawki, cukia i błyskotki, rozmawiano głośno, gęsto kulowano tamasykie, żartowano i śmiało się serdecznie.

Dziewczęta i młode matki w jaskrawych sukienkach, strojne w różnobarwne wstążki, dekorowały szopy i stoły lampami, oraz kolorowym papierem, młode podlotki przekazywały się z wyrostkami, a młode dziewczęta wesołe same w wioślach gruchały sobie i łapały widoki.

Barwny powabny widok przedstawiał się oczom ludziom z okna 6-go piętra domu p. n. 28-ym przy East 151st street. Ligiści na dole wyglądali jak tłazne z szeroko otwartymi ślepkami i lekcebieżnym i śmiejąc się radośnie.

Złazowało się, że samo szczęście wstrętu w takiej atmosferze społecznej, a jednak...

Dwie sąsiadki na piątym piętrze rozmawiały ze sobą o Ragnuszu Zallo, który mieszkał nad nimi o piętro wyżej. Zallo chory był na suchoty. Dwa miesiące temu przestał pracować, a teraz, gdy przechodził ulgi, wszyscy pokazywali na niego palcami i szepotali: „Oto dzieło suchotnika, który długo nie potrwale”.

Nie miał on przypisać sobie złych krewych. Życie stało się dla niego ciężkie. Na dołku w czwartki był o lekarza, który mu oświadczył, że nie potrwale mu nie imponuje jak uderzając do szpitala Seton, gdzie może jeszcze przeżyć kilka lat.

Dośrodek do okna, spojrzano na roztaczającą się dole barwną i jednocześnie uścisnął, co mówili o nim o piętro niżej sąsiadki.

Zallo poprosił żonę swego kuzyna pana Zambrela, aby zawałała swego synka Mowli, że chce się z nim porozmawiać przed pościeleniem do szpitala.

Pani Zallo poszła na ulicę, aby zawałała, młodego Tony'go.

W międzyczasie Zallo znowu podszedł do okna. Znowu spojrzano na rodną scenę roztaczającą się u jego stop. Byłszykiewicz na myśl przyszła mu do głowy. Skoczył. Głęboko fiknęło kółko w powietrzu. Mały chłopiec je sposterzył i zaczął się drzeć. Rozwesołony tłum rozbiegł się na wszystkie strony. Zallo upadł na ulicę.

Z polskiego sklepu przybiegli jego ojciec. Pomagający przy rozwieszaniu elektrycznych lampek kłócił się z nim i odmówił pomocy dla konających. Denata przewieziono do szpitala Lincoln, gdzie wkrótce wyzionął ducha.

Notatki Kronikarza

Ludzie się kochają, ale nie wszyscy.

Z tak zwanymi „dzikami” małżeńskimi to jeszcze rozmawiać się tam było, najgorzej jednak jest z małżeństwami legalnymi...

Legalne, zgodne, kochające się, ciche stado małżeńskie jest w dzisiejszych czasach jakimś fenomenem, wyjątkiem z reguły, wybrakiem obyczajów, dwugłowym białym krakiem!

Jedni nawet w trzaskającej murze niektórzy stado małżeńskie czują się zawzięci, to co do piero dzieje się w taki upał, jakiego nie było w zimie, panuje obecnie!

Nie też dziwno, że w czasie wojny małżonkowie wyjeżdżali na letnie mieszkanie w południe. Ta połowa małżeńskie go stała, która nie pracuje, zwykła wyjeżdża pierwsza. A połowa ta bardzo często była mała...

Niejak Stanley Norton z Newarku był na strachu tak długo, że wreszcie sam wyszedł z jakiegoś powodu z domu na strach. Gdy unia wreszcie zawiadomiła go, że może powrócić do pracy, to okazało się, że nie mógł sobie w żaden sposób przywołać, w jakiej fabryce pracował...

Mało tego! Odczytywał się tak od swej pracy, że zupełnie nie był w stanie jej wykonywać. Nie chciał pracować ciężko, jak niewykwalifikowany robotnik i nie wiedząc, co ze sobą zrobić, postanowił się utopić, albo powiesić, później jednak się rozmyślił i ożenił się!

Zonka jego była młoda, przyzwoita, cicha, pracowita, spokojna, nazywała się z domu Hope — Nadzieja.

Mein Liebchen, was willst du noch mehr?...

Po ślubie wszystko było dobrze przez cały dzień i przez całą noc, ale nad ranem okazało się, że jego zonka posiada około tyle pieniędzy, ile wystarczy na podróż posłubną tylko dla jednej osoby.

Stanley nie chciał być ofiarą i dlatego postanowił przepędzić miodowe miesiące sam. Zabrał pieniądze z banku i puścił się do podróży posłubnej. Pojechał daleko — aż do Jersey City!

Gdy tak sobie szedł po Newark avenue, zastąpił mu się naraż za zonką i, aby się rozweselić, postanowił wstąpić do „szpiżki” na jednego. Postanowienie to wykonał, ale nieco odmienił, niż z początku zamierzał. Wypił nie jednego, ale o dwadzieścia szkiełek więcej!...

Gdy tak sobie szedł po Newark avenue, zastąpił mu się naraż za zonką i, aby się rozweselić, postanowił wstąpić do „szpiżki” na jednego. Postanowienie to wykonał, ale nieco odmienił, niż z początku zamierzał. Wypił nie jednego, ale o dwadzieścia szkiełek więcej!...

Agystent dystryktowego prokuratora John Flood przez wzgląd na stan zdrowia Allen'a Dany'a domagał się odwołania sprawy na przeciąg dziesięciu dni, ale adwokat podjął się tej sprawy, wobec czego sąd orzekł, że sprawa ma się odbyć jutro, w niedzielę.

Pan Carroll oświadczył, że pani Davis zgodziła się ponownie występować w jego teatrze w „Vanities”.

Allen Davis będzie musiał podać się jeszcze jednej operacji. Lekarze szpitala Policymie twierdzą, że życie jego nie zagrożone niebezpieczeństwem, ale koniecznym jest wydobycie kuli, która utkwiła w jego szczepie.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

NA ZŁOT-SOKOŁÓW DO POLSKI!

Czas jeszcze nabyć karty okrytówce po zniżonych cenach!

NAJSTARSZA POLSKA AGENCJA

Kart Okrętowych

„VEENDAM”

który odpłynie z Now Yorku, 18-go lipca, 1925

DO ROTTERDAMU i Z POWROTEM \$175.00

DO GDANSKA i Z POWROTEM \$180.00

JAN KUKOL, właściciel biura

326 EAST 14th STREET, NEW YORK, N. Y.

Ona! Chodzi do pracy, a on chłodzi za pracę...

Małżeństwo to, choć legalnie „zemię”, jest szczęśliwym wyjątkiem. Nie zawsze tak bywa...

A oto przykład: W tym samym mniej więcej czasie, kiedy Stanley Norton poszedł do szpitala z Newarku, w New Yorku listonosz Frederick Savage, zamieszkały na 247 East 77th st., uśmiechał się porządnie twierdząc kropkami i, będąc w całym znanu tego słowa pod dobrą dachą, wybrał się w samochodzie ze swym szwagrem Edwardem Cassidy'em w podróż po naszej metropolii.

Podzielił bardzo szybko po 4ej ave., lecz że jechali zgrakami, więc w pewnym miejscu nastąpiła kolizja z innym wózekiem Cassidy'ego wypadł z autobusu na bruk, a Savage, nie zauważywszy tego, że zabił swego pasażera, popędził dalej.

Cassidy'ego zabrano do szpitala Bellevue, a Savage został wręcz aresztowany za zabójstwo w nietrzeźwym stanie jazdy.

\$500 Savage stanął w West Side Court przed obliczem sędziego Corrigan'a, ten ostatni, będąc widocznie w dobrym humorze, zapłacił go, że się woli iść do domu, czy do więzienia.

„Do więzienia, panie sędzio!” — brzmiała słownicza odpowiedź.

Sędzię zaintygowała ta sta nowość podanego i zaczął się go wyrzucać o powód tak niezwykłej determinacji.

„Namyśliłem się już dobrze” — odpowiedział Savage, — „wolałbym iść do więzienia, niż po to być spotkać się oko w oko z moją zonką”.

Życzeniu jego stało się zadość. Sędzia postawił go pod bondem \$500 i odesłał go do więzienia. Savage bardzo uprzejmie i bardzo radośnie jemu za to podziękował...

No, ale ten to przy najmniej gruntośnie zna swą polynomię, więc czego się może od niej spodziewać?

Zresztą nima w tem nie nadzwyczajnego. Jest on tylko taki sam, jakże zwyczajnym, szarym, przeciętnym mężem...

Na pogwizdanie w Polsce

w dalszym ciągu złożyli: Adam J. Leński, N. Y. \$100

J. Remlinger, 619 Third

aw. Roselle, N. J. 200

Kst Miklaszewski

z Bridgeport, Conn. 100

K. W. z Paterson, N. J. 100

Poprzednio złożono 39.00

Razem dotychczas \$53.00

Kto następny?

Cała na różowo ubrana farmerka zaginęła

Harry Chupko, farmer, zamieszkały p. n. 200-ym przy Jerusalem Ave. w Hicksville, na Long Island, zwrócił się do policji po wiatu Nassau z prośbą o odnalezienie jego młodej żonki Jennie, która zabraknęła z sobą \$40, wychodząc z domu w niedzielę po południu, mówiąc, że udaje się do Manhattan po sprawunki i dotychczas nie wróciła.

Chupko powiada, że jego żona jest przystojna, z krótko obciętymi włosami blondynką o głębokich plynnych oczach. Wychodził z domu miała na sobie różową kamizelkę, różową bluzkę, różową sukienkę, różowy wieniec na zaklebek, różowe pończotki, różowe pantofelki, a wszystkie inne części jej garderoby były również różowego koloru...

Ostatnie miejsce pobytu

Sędzia: — Proszę świadka powieścić ostatnie miejsce pobytu?

Świadek: — Czy ja wiem? Ostatnie miejsce pobytu... ja myślę, że to będzie... cmentarz

TEATR I MUZYKA

„Ożeń się ze mną”!

Na tydzień rozpoczynający się 12-go lipca, dyrektor teatru Rialto p. Hugo Riesenfeld wybrał obraz filmowy „Marry me” (Ożeń się ze mną), który jest prawdziwie znanej noweli Agnieszki (The Nest Egg).

Jest to nadzwyczaj wesoła i podrażnia z życia amerykańskiego „na prawdy”, bajecznie oddana przez głośnych artystów takich, jak Florence Vidor, Ed-

ward Everett Horton, John Roche, Helen Jerome Eddy i Fanny Midgley.

Ci co czytali nowelę „The Nest Egg”, z pewnością będą zachwyceni filmem „Marry me”, tembardziej, że przeobrażenie dokonane zostało pod dyktando Jamesa Cruze.

W teatrze Rialto oprócz tego wyświetlane są w bieżącym tygodniu następujące filmy: „Mexican Melody” (Meksykańska Melodia), „Boys will be Boys” (Chłopcy będą chłopcami), „Our Gang” (Nasza Banda).

Ten ostatni film jest farsą wyświetlaną przez firmę Pathe.

Na program muzyczny Rialto składają się: uvertura „Martha” i różne kawałki klasycznego jazzu, między innymi „The Melody That Made You Mine” (Melodia, która uczyniła cię moją). Długość farsy, a Alexander D. Richardson i Oliver Strunk grać będą na organie.

„Życie nocne New Yorku”

W bieżącym tygodniu główną atrakcją filmową tygodniowego teatru „Rialto” jest obraz Alana Dwan'a, zatytułowany „Night Life of New York”, w którym główne role odgrywają siły artystyczne tej miary, co Rod La Rocque, Dorothy Gish, Ernest Torrence i George Hackathorne.

W filmie tym widzimy życie nocne po wszystkich głównych tutejszych klubach i kafełkach, a w szczególności w El Fey Club, gdzie notoryczna Texas Guinan ze swą szalą bierze czynny udział w zabawie.

Interesujący wielce program muzyczny urozmaicił jest między innymi kilkoma najnowszymi odmianami jazzu.

„Cyranu de Bergerac”, jako film w Teatrze Colony

W teatrze Colony wystawioną została w tygodniu bieżącym wersja filmowa słynnego poematu romantycznego Edmunda Rostanda „Cyranu de Bergerac”.

Rolę tytułową gra słynny aktor francuski Pierre Gaxotte, któryki dramat ten niezgodnie znanym jest czytelnikom naszym, którzy widzieli w roli tytułowej byłę Coquelina we Francji, bądź też Mieczysława Frenka i Józ-

ef Rostand, dublujących rolę Cyranu w Polsce. Głównym było studowanie artystów tych, tak bardzo różniących się pod względem wykonania trudnej roli tej. Frenki, komik par excellence postawę swą czył imponującą wrażeń, gra zaś uwypuklił cechy humorystyczne satyryka-poety, Bergerera. Słwici, małego wzrostu, głosem lirycznym pieścił ucho słuchacza i ponosił w krainie romansu i miłości.

Trudno marzyć o lepszym wy-

konaniu roli Cyranu niż Gasnierowi. Niestety, pantomima nie pozwalała na wydatnienie piękności jęz. Rostandowego i dociepu dialogu, lecz mimika jego nie potrafiła nie do zyczenia. Wyraz twarzy ilustruje słowa każde, niesłyszane przez widza, mistrzowską gra pod wielką wagą, na początku do końca przykuwa uwagę publiczności i każdy opuszcza piękny salę Colony Teatru z wdzięcznością w sercu za miłe spędzonych kilka godzin.

Jako obraz akcja rozwija się konsekwentnie i logicznie. Tragiczną sytuację staje się bolesniejszą na ekranie niż na scenie. Cyranu „posiadający duszę jego” Rostand, lecz on widzi jedynie oszpeconą twarz jego. Zakończając w Christianie, piękny czuły, młody Cyranu pomaga zdobyć serce Roksany by ją uścisnąć. Jedynie po śmierci Christiana dowiaduje się ona, że przepiękne listy które otrzymała od swego kochanka pisane były przez Cyranu. Widzi ona teraz, że kochała właściwie pisarza pięknych poematów.

Coroczna Nowenna do Sw. Anny

SWIĘTO SW. ANNY

Mase 5:30, 6:30, 7, 8, 9:30

VENECJA REKWIEM ODRODZENIE SIE

OD 18:00 W WIGORIEM

Każdy dzień od 17 do 26 lipca

Lexington Av., przy 76 1st N. Y.

Chrzest przez zanurzenie

W NIEDZIELĘ, 12:00 LIPCA

o godzinie 12:00

NAUKA I KAZANIA

104-2nd Avenue, przy East 10 Aljce

WSTĘP WOLNY! K. A. A. Złoty

Hodulcie wielkie rasy króliki

do nappasze i nappasze młode, przyniesieni i wielokrotnie

Przegląd teatralny na kilka marek postowych, napisać dzisiaj do

S. J. Wiśniewski

103 NORTH 40th STREET, ANACONDA, MONT.

WIEKSY SEZON KINA ROZPOCZYNA SIĘ 2 SIERPNIA

BROADWAY PRZY 13 PL. HUGO RIESENFELD

Zarządcą

DZISIAJ

ADOLPH ZUKOR & JESSE L. LASKY prezentują

Produkcje Jamesa Cruze

FLORENCE VIDOR

EDWARD EVERETT HORTON

Obraz Paramount

KOMEDIA

NASZE

TOWARZYSTWO

„OŻENIE SIĘ ZE MNĄ”

„CHŁOPCY BĘDĄ ZAWSZE POCHIEĆ”

OVERTURA

MARTHA

RIALTO ORKIESTRA

RIESENFELDA KLASZCZY JAZZ

DOLARES FARRIS

TANCERKA

Im gorętsze powietrze, tem wieksze tłumy cięgną się do nader zimnej Rivoli w New Yorku, tej oślawiejczyj stacji.

Dzisiaj Grana: Rosenfelda NOWA SZUKA JAZZ

BEN BERNIE i jego orkiestra

Zobacz jak scena tłumaczy najgłębsze problemy na ziemi, w języku kinematograficznym. — Rozwinięcie szafki i jego programu.

Szczegółowo podawane w dzieńnikach codziennych

ADOLF ZUKOR — E. JESSEL LASKY prezentują

Alm Dwan's Paramount obraz

„ŻYCIE NOCNE NEW YORKU”

ROD LA ROCQUE

GEO. HACKATHORNE

DOROTHY GISH, ERNEST

TORRENCE, TEXAS GUINAN

Dorothy Gish

RIVOLI

Broadway at 49th St. — Hugo Riesenfeld, Mg. Dir.

Do borowa muzyka przegrzany będzie do tańca. Wiele różnych niespodzianek. Poczekaj o godzinie 1-je po pol.

WSTĘP 80 CENTOW

DOJAZD DO PARKU:

B. M. T., West End Line do 26-aj

Avenue, przy bloki na prawo.

O licencje przybicie uprzedzić KOMITET.

urządzą

NIEDZIELE

W ULMER PARKU

PRZY 25-EJ AVENUE W BROOKLYNIE

19-60 LIPCA

1925 ROKU

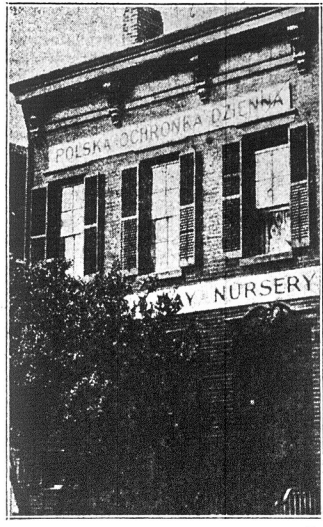
WIELKI WSPÓLNY PIKNIK

Oztery Złagone Towarzystwa

Kółko Przyjaciół, Gr. 111 Z. P. N.

Tow. Marji Kononickiej, Gr. 20

Z. P. N., Tow. Narajów i Tow. Złagonych Polaków



JEDYNA TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA

Praktyczne kursy wyuczenia się na zwozka, mechanika. Wykłady w języku polskim. Własny warsztat. Wykwalifikowani polscy nauczyciele. L. JAGNIEWICZ. Gwarantujemy otrzymanie licencji. Dajemy dyplomy i starymi dni o aspekt. Szkoła otwarta od 8 rano do 5 wieczorem codziennie. W niedziele od 11 rano do 3 po południu.

New York Automobile School, 222 Second Avenue, rdg 14 Street, New York City

**220 EAST 14th STREET
NATIONAL AUTO SCHOOL**
blisko Third Avenue
Dajemy najlepszą kursów we własnym
dajemy uczyć naprawy i jazdy na
automobilach oraz inne konstrukcji.
Czaszcieżnie otrzymacie poświadczenia.
Klasy otwarte dla każdego i wieczorem.
KOMPLETNY KURS \$25.



NATIONAL AUTO SCHOOL
44th Street, blisko Third Ave.
220

ALEKSANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

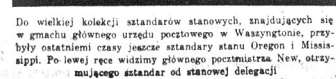
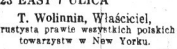
— Coż to pana obchodzi? — przerwał Atos. — skoro płacę za nie zgóry.

naszych sprawach, a co więcej, broniąc si-
zyskamy sobie nowy liść do wienca sław
naszej. Widzicie zatem, że cokolwiek s-
stanie, wszystko będzie dla nas z korzyści

Do wielkiej kolekcji sztand
w gmachu głównego urzędu
były ostatnimi czasy jeazcz
sippi. Po lewej ręce widzimy
miejscowego sztand

towarzystw w New York

T. Wolinnin, Właściciel,
Trustysta prawie wszystkich polskich
towarzystw w New Yorku.



KORESPONDENCJA

KRÓTKIE WIADOMOŚCI
Z NEW BEDFORD, MASS.

W ubiegłym miesiącu odbyły się egzamina z łutecznych szkół publicznych wyższych, w których wielu Polaków otrzymało dyplomy. W Vocational School otrzymali dyplomy: Stanisław Buba i panny: Klementyna Pawlak i Franciszka Czarkiewicz.

High school ukończył: Teodor Pkosc, Franciszek Pogórzecki, Józef Górka, Paweł Holowiec, Karol J. Kulik i panna Maria W. Kosiba, która otrzymała stypendjum na dalsze kształcenie od Mary E. Austin Memorial scholarship.

W Fairhaven ukończył szkołę wyższą Teodor Przygoda.

Panna Anna Suchnicka ukończyła Lesley Kindergarten and Primary School w Cambridge, Mass.

Nauczycielka polskiego pochodzenia, panna Maria Gajda, z...

LOT DO BIEGUNA
POŁNOCCY

Od czasu pierwszej ekspedycji do Bieguna Południowego w roku 1894, pod dowództwem Holendra Williama Earentza, czynione są starania, by tam dojechać. Wiele ekspedycji powiodło się, z nich, a przede wszystkim, o Robert E. Perry dotarł do Bieguna w roku 1909 w dniu 6 kwietnia. Ostatnia próba Amundsenem doszła do Bieguna latwami i nie udało się, lecz Amundsen ponowi próby. Wszystkie te wielkie przedsięwzięcia musiały być wprawdzie trudne, zanim będą skutecznymi.

Trinera Gormle Wino stanęło na stopniu doskonałości i polegania dopiero po latach trudów i kosztownego doświadczenia.

Dzisiaj, jeżeli cierpienie na kienki apetyt, niestrawność, zawroty głowy, jeżeli wrota i nerki nie działają normalnie, jeżeli czucie się przegrybięto, to po wodzie nerwowej, Trinera Gormle Wino jest lekarstwem, na które nie polegają moście. Wszak lekarka lub sprzedawca lekarstwa na składzie także Trinera Linerina, doskonały środek na o-
puchnięcia. Piszcie po uzupełnieniu spisu lekarstw Trinera do Joseph Terrier Company, Chicago, Ill. (Ogl.)

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Lot do Bieguna Południowego

Do piekarni w Brooklynie
i Queens

W sobotę, dnia 18-go lipca, br., o godzinie 3-iej po południu, w Domu Narodowym, pn. 261 Driggs Avenue, w Greenpoint, odbędzie się walne zebranie piekarni z Brooklynu, Greenpoint, Long Island, Astoria, Corona, Maspeth, Jamaica i okolicy.

Niedawno zorganizowany polski oddział międzynarodowej unii robotników piekarskich zarabiał się energicznie do pracy rezultatem czego dziesięć piekarni podpisało już kontrakty a inni prawdopodobnie uczynią to w najbliższym czasie.

Mając poparcie wszystkich lokalnych międzynarodowej unii, piekarni polscy będą mogli bardzo wiele zlać i polepszyć lot wszystkich tych pracowników piekarskich których wstąpią do unii.

Dotychczas wszyscy ludzie, którzy wstąpiła, pożądanym jednak jest, aby nie było ani jednego polskiego piekarni z cukiernikami, którzy by nie należeli do unii.

Mając poparcie i siłę, możemy walczyć o nasze prawa.

Przychodźcie więc na zebranie i wstępujcie do unii.

Uratowana z płonącego budynku

Pani Leonia Dubinska, lat 35, mieszkająca na drugim piętrze pn. 63 New Lots Avenue znalazła się w niebezpieczeństwie utraty życia, gdy pożar jaki wybuchł w budynku na pierwszym piętrze odciał jej dostęp do schodów.

Na wolania jej o pomoc przybyli dwaj robotnicy pracujący w sąsiedztwie którzy przy pomocy drabin wywarowali ją z płonącego budynku. Przybyła straż ognia zlokalizowała pożar, który wyrządził szkody na 10,000 dolarów.

Policja nie zdołała dowiedzieć się nazwisk bohaterów, którzy uratowali życie pani Dubinskiej.

Nie opłaca się wrócić
detektywowi

Zwabił wielkim i jaskrawymi napisami, detektwy Howard Switzer uład się do domu Marji Buro w North Beach, która się trudniła wroźbiarstwem.

Widoczne przeczenie ją zawiadomili bowiem wzięszy Switzera za klienta zaoferowała mu wywrócić przyszość za bagatelę — dwa dolary.

Switzer zaareztowany i zaprowadził ją na stację policyjną, gdzie sędzią po wyłączeniu wroźbiarstwa Marji, że uprawianie wroźbiarstwa przestępstwem jest prawa w Ameryce skazał ją na zapłacenie kary w sumie dziesięciu dolarów.

Nowa kwatery „Y. M. C. A.”
w So. Brooklynie

We wtorek rozpoczęto prace nad budową nowego gmachu na nazwaną młodzieży chrześcijańskiej „Y. M. C. A.” w dzielnicy South Brooklyn przy 9th St. pomiędzy Fifth i Sixth Ave.

Budynki będzie najnowszej konstrukcji i będzie miał pomieszczenie na 3,000 członków. Koszt budowy wyniesie około \$750,000 i zajmie rok czasu nim budynek będzie wykończony.

Przewodniczący Komitetu budowy Dr. Merwin w przemówieniu apelował do zebranych o dalsze składy w sumie \$250,000, trzeba bowiem dodać, że fundusz na budowę tego wspaniałego domu pochodzi z dobrowolnych ofiar miejscowych obywateli i wynosił dotychczas około 500 tysięcy dolarów.

Miejsce zabawowe w dzielnicy
Eastern District

Robotnicy miejscy rozpoczęli pracę nad wyekwipowaniem i użytkowaniem nowego parku zabawowego w bloku pomiędzy ulicami Leonard, Lorimer, McKibbin i Hohnson Ave.

Plac ten zakupiony został przez miasto i stare budynki tam się znajdujące zostały zburzone, aby zrobić miejsce pod park zabawowy.

NADEŚLANE

Szanowni Rodacy i Obywatele!

Kilka dni temu podane było do wiadomości, Szanownej Publiczności przez łany Dziennika „Nowy Świat”, że później będzie ogłoszone jakieś cel obecnie ma to, polskie „Zmartwychwstanie” i „Niesie ciemnym światła”.

Przychylcie smutnym nieba, Godcie swary i nieskaki. Lecz wpraw — dzieciom dajcie chleba!”

Tęgoz dnia o godzinie 5-iej po południu odbędzie się rozgrywka zęgarz.

Ks. W. Trzpieczyński.

Nie wolno kopać policjantów

Harry Riley, 24 Spencer St. siedzi w więzieniu w oczekiwaniu na rozprawę o napad na policjanta Jana Kujawę.

Riley w stanie pijanym rozbił się po ulicach Jamaica i go Kujawa chciał go aresztować, ten zaczął go kopać, rezultatem czego Kujawa zabrano do szpitala Panny Marji a Rileygo do policjanta Milan, który przybył na pomoc Kujawie, zaprowadził na stację policyjną.

Do akcjonariuszy White Eagle Retail Stores, Inc. Brooklyn, N. Y.

Nadzwyczajne posiedzenie White Eagle Retail Stores, Inc. odbędzie się dnia 16-go lipca 1925 roku o godzinie 8.30 wieczorem, w sali Domu Narodowego, pn. 261 Driggs Avenue, Brooklyn, N. Y., w sprawie głosowania nad rozwiązaniem wyżej wymienionej korporacji i do upoważnienia dyrektora do podpisania odpowiednich aktów w tej sprawie.

White Eagle Retail Stores, Inc. E. J. BRACHOCKI, Sekr. J. STOJOWSKI, Przes. (Ogl.)

JULIUSZ SIEGELMAN
ADWOKAT

887 Manhattan Ave., Brooklyn. Praktykuje we wszystkich sądach. Porady prawne.

POLSKY LEKARZ

Telefon: Greenpoint 5715. DR. LOUIS S. GRYZC, 102 Kent Street, Brooklyn, N. Y. GODZINY URZĘDOWE: od 10 do 12 po południu i od 6 do 8 wieczór. W niedziele i święta od 10 do 12 po południu. Dr. Gryzce dopiero ewe praktykuje

Zawiadomienie

Podajemy do wiadomości szanownej Polonii, że Towarzystwo Oświatowe Im. Marji Konopnickiej w Greenpoint, Brooklyn, N. Y., urządza wycieczkę na Świątynię do Rockville Hill, L. I. w niedzielę, dnia 12-go lipca 1925 roku.

Wyjazd odbędzie się z Domu Narodowego o godzinie 9-iej rano. Wrazie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Bilety po 50 centów od osoby

Wn. Blizinski

366 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y.

505 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

515 Lexington Ave., New York, N. Y.

szkoła nabyła u gospodarza Domu Narodowego przy Driggs Ave., w Brooklynie. O licny współdziałal uprasza Komitet.

W niedzielę, dnia 12-go lipca, 1925 r. w kościele św. Krzyszta, 161-15ta ul., w South Brooklynie, zaraz po sumie, t. j. o godzinie 12-iej w południe, wywieszamy na temat: „Niesie ciemnym światła”.

Przychylcie smutnym nieba, Godcie swary i nieskaki. Lecz wpraw — dzieciom dajcie chleba!”

Tęgoz dnia o godzinie 5-iej po południu odbędzie się rozgrywka zęgarz.

Ks. W. Trzpieczyński.

Nie wolno kopać policjantów

Harry Riley, 24 Spencer St. siedzi w więzieniu w oczekiwaniu na rozprawę o napad na policjanta Jana Kujawę.

Riley w stanie pijanym rozbił się po ulicach Jamaica i go Kujawa chciał go aresztować, ten zaczął go kopać, rezultatem czego Kujawa zabrano do szpitala Panny Marji a Rileygo do policjanta Milan, który przybył na pomoc Kujawie, zaprowadził na stację policyjną.

Do akcjonariuszy White Eagle Retail Stores, Inc. Brooklyn, N. Y.

Nadzwyczajne posiedzenie White Eagle Retail Stores, Inc. odbędzie się dnia 16-go lipca 1925 roku o godzinie 8.30 wieczorem, w sali Domu Narodowego, pn. 261 Driggs Avenue, Brooklyn, N. Y., w sprawie głosowania nad rozwiązaniem wyżej wymienionej korporacji i do upoważnienia dyrektora do podpisania odpowiednich aktów w tej sprawie.

White Eagle Retail Stores, Inc. E. J. BRACHOCKI, Sekr. J. STOJOWSKI, Przes. (Ogl.)

JULIUSZ SIEGELMAN
ADWOKAT

887 Manhattan Ave., Brooklyn. Praktykuje we wszystkich sądach. Porady prawne.

POLSKY LEKARZ

Telefon: Greenpoint 5715. DR. LOUIS S. GRYZC, 102 Kent Street, Brooklyn, N. Y. GODZINY URZĘDOWE: od 10 do 12 po południu i od 6 do 8 wieczór. W niedziele i święta od 10 do 12 po południu. Dr. Gryzce dopiero ewe praktykuje

JULIUSZ SIEGELMAN
ADWOKAT

887 Manhattan Ave., Brooklyn. Praktykuje we wszystkich sądach. Porady prawne.

POLSKY LEKARZ

Telefon: Greenpoint 5715. DR. LOUIS S. GRYZC, 102 Kent Street, Brooklyn, N. Y. GODZINY URZĘDOWE: od 10 do 12 po południu i od 6 do 8 wieczór. W niedziele i święta od 10 do 12 po południu. Dr. Gryzce dopiero ewe praktykuje

JULIUSZ SIEGELMAN
ADWOKAT

887 Manhattan Ave., Brooklyn. Praktykuje we wszystkich sądach. Porady prawne.

POLSKY LEKARZ

Telefon: Greenpoint 5715. DR. LOUIS S. GRYZC, 102 Kent Street, Brooklyn, N. Y. GODZINY URZĘDOWE: od 10 do 12 po południu i od 6 do 8 wieczór. W niedziele i święta od 10 do 12 po południu. Dr. Gryzce dopiero ewe praktykuje

JULIUSZ SIEGELMAN
ADWOKAT

887 Manhattan Ave., Brooklyn. Praktykuje we wszystkich sądach. Porady prawne.

POLSKY LEKARZ

Telefon: Greenpoint 5715. DR. LOUIS S. GRYZC, 102 Kent Street, Brooklyn, N. Y. GODZINY URZĘDOWE: od 10 do 12 po południu i od 6 do 8 wieczór. W niedziele i święta od 10 do 12 po południu. Dr. Gryzce dopiero ewe praktykuje

JULIUSZ SIEGELMAN
ADWOKAT

887 Manhattan Ave., Brooklyn. Praktykuje we wszystkich sądach. Porady prawne.

POLSKY LEKARZ

Prohibicja

Adam
Krechowiecki

OTRON

Powieść
Historyczna

(Ciąg dalszy).

Zamiast tedy spiski tu knowing, lepiej gotując obronę koronnego hetmana, którego głowa dalać niepewna...

Jankowski znowu się ku Brzoscowi porwał, ale, nie czekając, skłonił się szyderczo, drzwiami trzasnął i zniknął.

Jankowski długo jeszcze nie mógł uspokoić się po tej rozmowie. Czuł, że wobec Brzosi się uniósł, a zarazem, przypominając sobie jego słowa, widział, jakie niebezpieczeństwa hetmanowi groziły, jakich kalumnij on padł ofiarą. I choćby na sam ten, iż owi tajemniczy posłowie, którzy Sobieskiego w Jaworowie ścigali, ukazywali się nagle w innym przebraniu w hetmańskim obozie, domyślał się nowych intrgów, ale widział i był przekonany, że Sobieski w czasie kampanji żadnego w nich nie brał udziału. Zali zaś mógł pozbyć się tych nieproszonych kompanów, skoro kawaler de Sacconay przybywał z polecenia samego króla, podobnie, jak i towarzyszy jego, zważywszy się teraz Gracjan Ulric, który odgrywał rolę dymisjonowanego kapitana, znajdującego na szluzie zakładania min i spełniającego rzekomo funkcję ochmistrza trenów królewskiego inżyniera. Zresztą Jankowski śledził ich pilnie w obozie i nie dostrzegł nic, chyba to, że wysyłali częstokroć do Łowicza różne listy i częste korespondencje sami odbierali.

Jankowski wiedział teraz jasno robotę wrogów. — Szło głównie o to, iżby na przyszłym sejmie skompromitować hetmana, aby mu zarzucić zdradę i kłownię spisków przeciw Królowi. Cała zgraja szpiegów musiała Sobieskiego otaczać, o czym go należało bezzwłocznie uprzedzić. Jeszcze tego samego dnia napisał rotnistrz obeszarną do hetmana relację i wysłał z nią Stenclę, jednego z najwierniejszych swoich.

— Jedź, mój mój, jedź! i wszystko jeszcze usłynie przedstaw hetmanowi. Niech się strzeże...

Ale i to wystanie poselstwa niezbyt go uspokoiło. Wiedział, że Sobieski rozgorczył się łatwo, a z drugiej strony łatwowierny był. Gorczył porywająco w intrygi, knute przez prymasa i posłów księcia de Longueville, przeciw Królowi, a łatwo wierność nie dozwalała należeć do krywdań planów. Wiele lękał się i białad, a rozpatrując owe świetne zwycięstwa, które powinny były zapewnić hetmanowi pierwsze miejsce i pierwszy głos w Rzeczypospolitej, ręce miał w rozpacz. — Wszystko na marne! wszystko! — powtarzał.

Coraz też częściej, jak zmora ciężka, przychodził mu na myśl Kalkstein, w tej niemieckiej forticy opuszczony przez wszystkich, wydany na łup Elektorowi. Ostatni obrońca swobod pruskich, wokoło którego zgromadzić się miała cała, wiarna Rzeczypospolitej, pruska szlachta, ginął w kazi, a z nim wszelka nadzieja pokrośmienia, zachwała rosnącej brandenburskiej potęgi. A rozpatrując znowu i swoje zabiegi i walki, i starania innych i przyrzeczenia królewskie, i złudne obietnice panów możnych, powtarzał z żalem: — To i po szło na marne!

A coż sobie myśleć musiał nieszczęsny Kalkstein w swej kazi, co myślała pruska szlachta, wyciągająca ku Rzeczypospolitej wierne dłonie, z błaganiem o pomoc?... Opuszcili ich wszyscy, a nawet on, najwierniejszy Kalksteina przyjaciel, zdawał się już o nim nie pamiętać.

Ta myśl tak go gryzła, że postanowił nawet do Paców się udać, iżby im dawne obietnice interwencji na rzecz Kalksteina przypomnieć. Utwierdził go w tej myśli wielkopolskie sejmiaki, na których głośno i z oburzeniem sprawę exultant pruskiego podniesiono, a jeszcze bardziej umościł go w przedsięwzięciu imćp. Franciszek Gembiński, starosta nowodworski, dawny jego i Kalksteina towarzysz rycerski. Zapewniał on, że jeśli na królewskim dworze przestano mówić o memelskim więźniu, to jedynie dlatego, iż rozpuszczono tam pewnie fałszywą pogłoskę, jakoby Kalkstein w więzieniu zmarł, że jednak królowa Eleonora poleciła mu zbadać tę sprawę, a jeżeli Kalkstein żył, dać mu opiekę i pomoc. To samo sejmiaki wielkopolskie, poleciły mu czynić...

— Przybyłem tedy do Wilna — mówił Gembiński — aby z Pacami, kanclerzem i hetmanem, którzy dla tej sprawy przychylili nie usposobieni są, w porozumienie wejść

i to słowo zaczej królowej im zanieść... Oni nam pomoc dać winni!

Uradował się mocno Jankowski tem niespodziewanem poparciem, a frasowało go, że on, jako zaufany towarzysz i sługa Sobieskiego, hetmana, nie mógł mieć u Paców należytej wiary i posłuchu. Ale i w tem niespodziewanie pocieszył go Łyszczyński. Sam raz przybiegł do niego i rzekł:

— Ten stolnik Brzoska, to powtarzam ci, teraz zacny jest człek... Jakis inny duch w niego wstąpił, od kiedy opuścił go bieda... Każdemu dogodziłby rad. Przyszedł dziś do mnie i mówi: Zbezczesć mnie imćp. Jankowski, ale ja rankoru chować nie będę... Sądzi mnie takim zawsze, jakim mnie znał dawniej i dlatego o różne niecnoty pomawia. A ja przekonany go chcę, że jest inaczej... Trudna rada była z Pacami, lecz ja umiem już z nimi gadać... O toż obydwa, i kanclerz i hetman ofiarują się Kalksteiniowi pomoc dać... jeno żądam, iżby imćp. Jankowski do nich przyszedł... na naradę. Teraz obydwa są w Wilnie...

Rotmistrz z niedowierzaniem słuchał.

— Abo to prawda!... — rzekł.

— Sam sprawdziłem — odparł Kazimierz. — Bezwzględnie pobiegłem do kanclerza i doruściłem gorące słowo. On jeszcze pomóc chce, jeno nie wie, jak?...

— Głaska na ciebie, iżbyś mu wskazał sposobów...

Rotmistrz z wyłaniem Kazimierzowi dziękował i natychmiast wybierał się do kanclerza. Na wschodnim jednak rzekł do Łyszczyńskiego:

— Co tam Pacowie myślą, Bóg wie... Może też oni szczerze Kalksteiniowi i szlachę nie pruskiej pomóc chcą, bo tej sprawie zawsze przychylni byli, a i dawne obietnice ich wiążą. Ale ja temu Brzoscowi nie wierzę, nie a nie i to już coś niedobrego musi być, gdy on się wniemasz... Radzę ci też, nie dufaj mu, bo on i ciebie zwieść gotów, a tyś mu się oddała.

Kazimierz się uśmiechnął:

— Nie lękam się ja niczego. Gdyby nawet chciał, co mi zrobić może? Ja teraz do żadnych spraw się nie mieszam i mieszać nie chcę. Uczyniłem jeno dla kanclerza Paca to, że umręż ziemski, podstępstwo brzesko-litewskie przyjął. I to już mnie Król Jegomości zamlanował.

Jankowski przyjął to z radością.

— To dobrze jest — zawołał — będziesz miał pożyteczną pracę, a to cię od smutnych myśli odciągnie...

Kazimierz spościł na niego:

— Trzeba było nie na to — odparł — aby, je rozegnać... Teraz gnębi mnie to, że mi jest zbyt durne i tak mi się zdaje, że wijsi nadęta mną nieszczęście...

I głosem stłumionym dodał:

— Halszka zawsze niemocna... Czasem mi się zda, że to ciebie, któryś lada moment zniknie, a wtedy...

Dłuzi mówić nie mógł, coś go zdławiło w krtani, a twarz przybrała wyraz ponury, niemal smutny...

— A wtedy... wtedy... — powtarzał przez zaciśnięte zęby.

— Bóg z wami! — zawołał Jankowski — w nim ufność i nadzieja nasza...

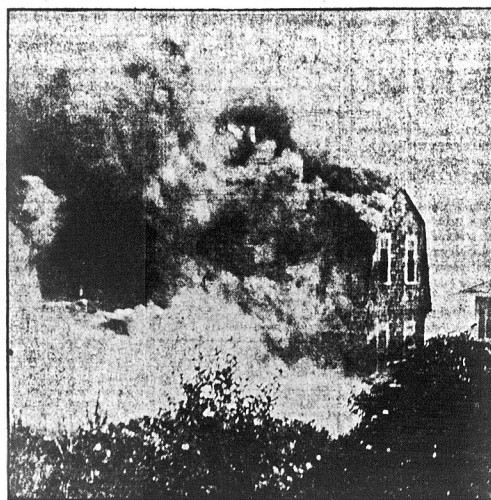
I pognęwny przyjaciela, pospieszył do kanclerza.

Pac przyjął go niezmiernie uprzejmie. Jego opasła twarz wyrażała zadowolenie, grube usta uśmiechały się pogodnie, jakby się uśmiechał, jeno w wypluśniętych oczach, nęga zaszyły, był widny wyraz to obojętności, to znów jakby tłumionego gniewu.

A wówczas opasła to spojrzenie, rzuciła krótkie, stalowe błyski.

Ani o hetmanie Sobieskim, ani o ostatniej wyprawie wojennej nie uczynił wzmianki, jeno wspomniawszy, jako wiele słyszał o dzielności rotnistrza, odrazu ad rem przystąpił.

— Sprawa pruska — rzekł — to nasza sprawa... pascowski! Ja i hetman litewski nie zapomnieliśmy o tobie i dotrzymamy. Ale teraz Król nie może nic... Elektor mu potrzebn... w razie wojny tureckiej na dać posłki, więc go Król oszczędzać musi. Przeto jawniej interwencji na korzyść Kalksteina i Stanów pruskich w tym - u momentie spodziewać się nie można... Co innego jednak Król i różne racje stanu, a co innego ochotnicza wyprawa. Przecież teraz walczyć do obozu nie wracasz... Wojsko na zimowych leżach, a pan hetman koronny, jakim szczyt, zająwszy wywczasu we Lwowie i oczekując powrotu z Francji ukończonej matronki... (Ciąg dalszy nastąpi).



Z nieustalonych dotychczas powodów wybuchł pożar w miejscowości Nantasket Beach, Mass., który zniszczył trzy letnie rezydencje. Istnieje przypuszczenie, że nieostrożnie rzucony fajerwerk był właściwym powodem pożaru. Całe szczęście, że dzień czwartego lipca przypada raz na rok

ECHA NAWOŁYWAŃ ŻEROMSKIEGO

„Jak wiadomo, w utworze swoim scenicznym „Uciekła mi prze pierdka” wystąpił Żeromski, jako propagator regionalizmu, t. j. zdecentralizowania życia go spodarczego i kulturalnego i samodzielnego w każdej okolicy pracy nad jej właściwościami.

Nawoływanie to nie pozostało bez echa. Warszawska prasa notuje już niektóre fakty, świadczące, że myśl ta zaczyna się przyjmować. Oto na przykład notatka z Podlaski:

„W dniu 30 131 maja br. podczas zjazdu oddziału Podlaskiego nauczycielskiego zjazdu powiatowych w Łukowie nader uderzenie została odebrana przez nauczycielskie miejscowe „Uciekła mi prze pierdka...” Stefana Żeromskiego. Łącznie z odegraną sztuką wystąpił p. Aleksander Patkowski odczyt „o regionalizmie”.

W ożywionej dyskusji podnoszono sprawę organizacji pracy nauczycielskiej na Podlasiu, muzeum podlaskiego, znaczenia badań ekonomiczno-gospodarczych dla rozwoju samorządowego w Polsce”.

„Warszawski „Kurier Polski” podaje następującą korespondencję z Kiele, poświęconą odbytu mu, który zgromadził przeszło 1500 osób.

„Były tam — pisał — chóry, złożone z inteligencji miejskiej, chóry robotnicze oraz wiejskie, z okolicznych i dalszych wsi. Wpłynęła też do sąsiedztwa społeczna z poparciem finansowego samorządu. Połączonymi chórmi zorganizowanymi z inicyjatywą i energią p. Witolda Kamińskiego, prof. seminarium nauczycielskiego w Kielcach w Związku stowarzyszeń muzycznych — śpiewających województwa kieleckiego, dyrygował prof. Piotr Mazyski.

Łącznie z tem świętem pięćni ukazał się pięknie wydany przez drukarnię miejscową wykonany, „Pamiętnik pierwszego

zjazdu Towarzystwa śpiewających województwa kieleckiego”.

Wśród szeregu wysoce wartościowych i interesujących wiadomości i artykułów, pisał prof. uniwersytecki dr. Adolf Chybiński: „W sprawie regionalizmu muzycznego w Polsce”, biorąc pod uwagę stosunek tego do twórczości muzycznej.

„Jak dodatnio — twierdził prof. A. Chybiński — może działa regionalizm muzyczny, do wodom tego mazurki fortepianowe największego z żyjących kompozytorów polskich, Karola Szymanowskiego, będącego znanym zwrotem w jego twórczości. Kto wstąpił w te ślady? Kto opiewał zechce czary polskiej wsi, polskiego lasu, polskich gór, życie i pracę ludu, trudny na roli, piękno zwinnych i duszę polskiego chłopca? Kto stworzy muzyczne „Mazowsze”, „Kujawy”, „Podhale”, „Polesie”, kto zgłębi muzykę puszczy białowiejskiej, kto stworzy polskie „Chants de la terre” (pieśni ziemie). Jest to po twórczych wystąpieniach Stefana Żeromskiego pierwszy głos ze strony sztuki. Młoda nasza literatura z bardzo niecierpliwymi oczekiwaniem w wielokompleksowej i wielokompleksowej „konstrukcji”.

Być może, jeżeli ruch ten się przyjmie i stanie się wszechstronniejszy, ożywi się pięćdziesiąt lat temu, dzisiaj rozbita i — stworzy gdzieś gdzieś coś użytecznego, podczas, kiedy różni prawnicy stolicy wnoszą raczej na tej prowincji praktyki korporacyjne.

HUMOR

Uroczyste familiesia

— Dzisiaj poraz pierwszy od dwudziestu lat pożyła wspólnie moja żona przynależała mi racy!

— Ho, ho! I co spowodowało taką zmianę?

— W zapale nawałem sam siebie ostem!

Z POLSKI

METROPOLITA SZEPTYCKI W ZWIĄZKU ZE SPISKIEM

LWOW. — Sprawa aresztowania 5 członków sabotażowo-dywersyjnej organizacji ukraińskiej, przybrała niezwykle sensacyjne rozmiary. Policja wraz z aresztowanymi udała się na ulicę Uboz, zatrzymała się przed parkanem otaczającym ogród i kluczem, który miał jeden z aresztowanych otworzyć bramę, następnie policja wkradła do willi, która zamieszkiwała Siostry Bazylianki. Podczas rewizji znaleziono niezwykle duży materiał obciążający. Willa, w której dokonano rewizji należała do metropolity Szeptyckiego, za mieszkali w niej studenci ukraińscy, którzy nie zwracając na siebie uwagi, mogli swobodnie prowadzić robotę konspiracyjną. Zakończyli oświadczyć, że nie wiedzieli kto mieszka obojętnie i wyjaśniali tylko, że mieszkał studentem ukraińskim, który udzielał kancelarii polityki grecko-katolickiej.

O KREDYTY INWESTYCYJNE DLA SOSNOWIA I DĄBROWY GÓRNICZEJ

SOSNOWIEC. — Przedstawienie socjalistycznych magistratów Sosnowia i Dąbrowy, zgłosił się do Ministerstwa Skarbu w sprawie przyobciążenia tym miastom kredytów inwestycyjnych. P. premier Grabski oświadczył, że zasadniczo godzi się na przyznanie długoterminowej pożyczki obciążającej Sosnowiec w wysokości 1,000,000 złotych na kanalizację, która to pożyczka będzie ratami wypłacana miastu przez Bank Gospodarstwa Krajowego; dalej zgłosił się p. premier wyprzedzić Dąbrowie Górnicej krótkoterminową pożyczkę inwestycyjną w wysokości 150,000 złotych oraz przyrzekł przychylnie rozpatrzenie wniosków o dalsze kredyty inwestycyjne dla Sosnowia w wysokości półtora miliona złotych i dla Dąbrowy Górnicej — 1 milion złotych.

Niezależnie od tego p. premier zalecił tym miastom, aby korzystały z kredytów amerykańskiej firmy „Ylen i Comp.” na budowanie wodociągów.

Gdyby obietnice pana premiera zostały zrealizowane, to miasta w Zagłębiu Dąbrowskiem w dużej mierze mogłyby załagodzić panujące tam silne bezrobocie.

Plac Bolesława Chrobrego

RIELKRO. — Polski klub radziecki postanowił celem uczczenia rocznicy Bolesława Chrobrego go nazwać jego imieniem placu Garmarskiego. Sprzedawcy się temu radni nieumiejętnie, motywując tem, że przed dwoma laty, przy przemianowaniu nazwy ulicy na polskie, jego lich nie był brane pod uwagę. W toku obrad radni niemiecki Helligmann porównał Bolesława Chrobrego do carów moskiewskich, którzy na szczęście już wyginęli. Wywo-

łado to oburzenie wśród Polaków. W końcu po dłuższej dyskusji zdecydowano, aby imieniem Bolesława Chrobrego nazwać jeden z placów bezimiennych.

OGRABIEŃ LATWOBIERNEGO WŁOŚCIANINA

KRAKÓW. — Do Krakowa przybył włościanin Józef Brzka i sprzedał w jednym z banków pożyczkę dolarową, za którą otrzymał 310 złotych.

Wychodzącego z banku Brzka zaczął jakiś nieznamy, który zapytał go, ile otrzymał za sprzedaż? Usłysawszy sumę, odparł, że on sprzedał również taką samą pożyczkę, lecz porównał się z dyrektorem i otrzymał 370 złotych. Jeżeli się sprząda u urzędników, to o oszukujących sprzedających. W końcu nieznamy zaproponował, że go zaprowadzi do dyrektora.

Weszli do bramy i udali się na schody, gdzie spotkali schodzącego ze schodów jakiegoś jegomoka, którego nieznamy powitał słowami:

— Panie dyrektore w Banku pańskim zapłacono za mało za pożyczkę.

Rzekomo dyrektor kazał sobie opowiedzieć całą sprawę, wyjął notes, a potem zaczął, by mu Brzka pokazać kopertę z pieniędzmi, jakie otrzymał w Banku. Latwowierny włościanin dał pieniądze, ten przeliczył i okazało się, że sam się udał na wyższe piętro, gdzie dwójka brakuje pieniędzy, sam zaś poszedł na ulicę.

Brzka udał się pod wskazany numer, lecz tam przy otwarciu koperty zauważył, że zamiast 310 złotych, ma tylko jakieś papierek, a pieniądze ułotniły się. Policja poszukuje pomyslowych oszustów.

WYŻYSZY KURS SPÓŁDZIELCZY NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

KRAKÓW. — W celu naukowego systematycznego kształcenia pracowników znaczniejszych stowarzyszeń, związków i instytucji spółdzielczych, oraz w celu popierania naukowego studium ruchu spółdzielczego utworzono został roczny wydział naukowy kursu spółdzielczego w obrębie wydziału rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy współudziale profesorów Uniw. Jagiell. i Akademii Handlowej w Krakowie, oraz wybitnych specjalistów z dziedziny prof. dra Surzyńskiego. Uniwersytet Jagielloński dostarcza kursowi odpowiednich sal na wykłady odbywające wraz ze studentami wydziału rolniczego. Kurs rozpoczyna się dnia 1 października 1925 r. i trwać będzie do końca czerwca 1926 r. w trzech trymestrach. Plan nauki obejmuje wykłady z ekonomii politycznej, polityki agrarnej, organizacji pracy społecznej, ustawodawstwa w zastosowaniu do spółdzielstwa, historii nauki polityki społecznej, rachunkowości i spółdzielstwa, geografii gospodarczej, nauki o handlu rolniczym, praktykę spółdzielczą, naukę o bankowości, rachunkowości kupiec, i spółdz., nauka kalkulacji i rachunków kupieckich, technikę handlową i towaroznawstwo.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

POLSKI DETEKTYW. ROZMIANOWY, UPRAWNIENI, POL. BONDZIE, STANOWIĄC ZABAWIA KRYMINALNĄ I GŁÓWNE SPRAWY. — Trzeci tom, 120 stron, 1200 wykładów w sprawach rodzinnych i zawodowych, 1200 wykładów w sprawach politycznych i społecznych, 1200 wykładów w sprawach gospodarczych, 1200 wykładów w sprawach kulturalnych.

79 Broadway New York

79 Broadway New York

79 Broadway New York

79 Broadway New York

79 Broadway New York

79 Broadway New York

79 Broadway New York

79 Broadway New York

79 Broadway New York

79 Broadway New York

79 Broadway New York

79 Broadway New York

79 Broadway New York

79 Broadway New York

79 Broadway New York

REZOLUCJA

Z Konferencji Delegatów i Członków Stow. Mech.

New York, N. Y. 4go Lipca 1925
Po wysłuchaniu sprawozdania członków Komitetu Okręgowego i delegatów z bliższych i dalszych filii, skonałowaliśmy ten fakt, że Dyrekcja Stow. Mech. uchwała Zjazdu z dnia 21go, 22go i 23go lipca b. r. nie dotrzymała i rozmyśliła je zignorowała, z wyjątkiem punktu co do uznania i reorganizacji i wzmiany akcji z dopłatą \$10.00 w odzianiu. Na tej podstawie obecni na konferencji delegaci i członkowie uchwalił następującą rezolucję:

1. Zwyczajowy, że wszelkie uchwały zjazdów członków korporacji są prawnomocne i bezwarunkowo wykonywane przez wszystkie inne dyrekcje z wyjątkiem dyrekcji naszej korporacji. Delegaci i członkowie dzisiejszej konferencji stwierdzają fakt, że dyrekcja Stow. Mech. nie pozuwa się do tego obowiązku, ale przeciwnie, uważa to za swoje zadanie, uchwala zjazd traktować jako swój własny papier.

2. Zwyczajowy, że dyrekcja nie dotrzymała uchwały zjazdu, delegaci i członkowie dzisiejszej konferencji wyrażają swoje ubolewanie z powodu takiego nieuczynienia z strony dyrekcji i wyrażają dla niej wolę nieufności.

3. Zwyczajowy, że dyrekcja, siłą z komunikatu z dnia 25go czerwca b. r., wbrew uchwale ostatecznej zjazdu, przywróciła do włączenia z akcji znacznej części naszych udziałowców, uważamy za wskazane i konieczne, że wzmiankę akcji starych na nowe przez wszystkich członków. W razie gdyby udziałowcy nie jest w stanie uścić się z dopłaty w oznaczonym czasie, filie powinne stworzyć komitet pomocy dający do ratowania każdej bezwarunkowo akcję wszystkich członków.

4. Zwyczajowy, że dyrekcja nie rozszła komunikatu do wszystkich udziałowców, uważamy za nasz obowiązek treść podobną tego komunikatu tu poniżej podać, a mianowicie:

TO THE STOCKHOLDERS OF
THE POLISH MECHANICS
COMPANY, Inc.
Do Wszystkich Członków Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Ameryce.

Drugie i ostatnie urzędowe
Zawiadomienie:
Na mocy uchwały nadzwyczajnego Zjazdu odbytego w Toledo, Ohio w dniach 26 i 27 kwietnia 1925 roku.

PHILADELPHIA, PA.
Okr. IV-ty Z. S. P.

Niniejszem podaję do ogólnej wiadomości oddziałów okręgu Philadelfijskiego, że konferencja Okręgu odbędzie się w niedzielę, dnia 19-go lipca 1925 roku o godzinie 11-4j przy 211 Fairmount Ave. Philadelphia, Pa.

Na porządku dziennym podaje: 1. W sprawie: wybór nowego zarządu, wolne wnioski na dobro Okręgu.
W. Gawrysiak, sekret.

Dnia 16-go sierpnia, na tujejszej salie litewskiej odbędzie się uroczystość rozdania stędów weteranów wojennych. Jeden z stędów wojennych Unia Polek, a drugi ofiarował sędziwy weteran-powstańca z roku 1863-go, dr. Skwirzyński.

Za komitet pracy:
Jadwiga Lange, A. Karlewski, F. Sulczewski, B. J. Lukowski.

W. TWARDOWSKI
162 East 23 St., New York
Drógie Tow. Upr. 303.
Otwarto o 2 n. do 5 wieczorem

W. TWARDOWSKI
162 East 23 St., New York
Drógie Tow. Upr. 303.
Otwarto o 2 n. do 5 wieczorem

W. TWARDOWSKI
162 East 23 St., New York
Drógie Tow. Upr. 303.
Otwarto o 2 n. do 5 wieczorem

W. TWARDOWSKI
162 East 23 St., New York
Drógie Tow. Upr. 303.
Otwarto o 2 n. do 5 wieczorem

W. TWARDOWSKI
162 East 23 St., New York
Drógie Tow. Upr. 303.
Otwarto o 2 n. do 5 wieczorem

W. TWARDOWSKI
162 East 23 St., New York
Drógie Tow. Upr. 303.
Otwarto o 2 n. do 5 wieczorem

W. TWARDOWSKI
162 East 23 St., New York
Drógie Tow. Upr. 303.
Otwarto o 2 n. do 5 wieczorem

W. TWARDOWSKI
162 East 23 St., New York
Drógie Tow. Upr. 303.
Otwarto o 2 n. do 5 wieczorem

Praca dla Meiczyny

(Help Wanted Male)

MEICZYNY

Interesie rośnie,

jeżeli jesteś zdolny.

my was potrzebujemy. Najbliższe sąpina

jest 110 tygodniowa. Znajdziesz się blisko,

jeżeli jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

Praca dla Meiczyny

(Help Wanted Male)

MEICZYNY

Interesie rośnie,

jeżeli jesteś zdolny.

my was potrzebujemy. Najbliższe sąpina

jest 110 tygodniowa. Znajdziesz się blisko,

jeżeli jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

stępnie. Jesteś chętny do pracy przy ak-

tywności. Jesteś wytrwały, doświadczone,

Możesz pracować na miarę. Pieniężne do-

Interesy do Sprzedania

(Business Opportunities)

GROENBERG 1 delikatesen do sprzedania

z punktem przy drodze. 151

Av. pomysł 16 ul. 1 Prospect Ave.

do sprzedania. 151

Nowość w wodnym sporcie



zostało jednak rychło wyjaśnione i nowy sport zapanował niemal wesechwidnie.

Gumowa tratwa jest zrobiona z nieprzemakalnego materiału i da się zupełnie w ten sam sposób napompuwać powietrzem, jak opona gumowa auta. Kształtem swym owa tratwa przypomina dwójkę obok siebie leżące kielbaski, zakończone ostru. Tratwa waży zaledwie dziesięć funtów. Dobrze jednak wypełniona powietrzem, jest w stanie udźwignąć kilku ludzi oraz dość wielki zapas towarów.

Tratwa posiada dwie dobre zalety. Jeżeli używa się jej-u brzegów morza, należy wówczas wiosłować, co nie sprawia żadnych trudności. Na spokojnych wodach rzecznych rozwija się żagiel, a wiatr posuwa tratwę nawet przeciw prądowi rzeczniemu. Tratwa może być w każdej chwili zaopatrzona w maszt, który usunąć, by ciężarem swym zbytnie nie przytębiał ruchów jej nie utrudniał.

Oprócz powyższych zasadniczych zalet, nowa tratwa posiada jeszcze inną, wkraczającą już w dziedzinę wygody. Wydepczkowie mogą łatwo po przybliżu do brzegu tratwę wyciągnąć na brzeg zabrawszy lub norniki i urządzić sobie z niej nadzwyżkę.

Gumowa tratwa napompowana powietrzem, jak opona samochodowa. Nadaje się do wiosłowania lub pływania o żaglach



TARŁO się pomiędzy nami powiedzenie, że nie ma pod słońcem nowego. Może tak i jest. A jednak teraz, kiedy bogaty i biedny, podczas letnich upałów wyrusza nad morze lub nad brzeg rzeczny, by uniknąć nieznosnych upałów, którym wielkie miasta ziołogę, jeżeli chodzi o sport wodny.

Kto umie pływać, zażywa tego sportu, który jest tak stary, jak dzieje ludzkości, nie mniej jednak zawsze miły i pociągający. Wielu ludzi szuka za uroczalaniem w sporcie wodnym, przede wszystkim, drudzy zabawiają się w wodzie gra w polo, inni zaś wają na desce, przywiązanej do łodzi motorowej i pedza po powierzchni wody, dopóki nie stracą równowagi.

Ostatnimi czasy sport wodny został wzbogacony nowym nabytkiem. Jest to rodzaj tratwy, zrobionej z wielkich opon gumowych, napełnianych powietrzem. Nowy sport od samego początku zyskał wielu zwolenników. Najważniejszą rzeczą jest to, że nowy przyrząd do używania przyjemności przejażdżek wodnych, jest w ten sposób urządzony, że nawet małe dziecko może zupełnie bezpiecznie nim jeździć i nie grozi mu niebezpieczeństwo utonięcia, ponieważ owa tratwa nie może się w żaden sposób przewrócić. Nie więc dziwnego, że nowy wynalazek w sporcie wodnym został entuzjastycznie przyjęty przez sportowców w całym kraju.

Kiedy pierwszy raz zobaczono ową tratwę gumową, myślane początkowo, że jakaś odważna dziewczyna wybrała się w podróż po morzu na rodzinnym materacu, kształtem swym bowiem takowy z daleka przypominała. Żłudzenie optyczne



wygodne łódka lub nawet rozwinąć ją i umieszczyć na palach, mieć wcale obszerny i przed deszczem zabezpieczający namiot.

Łódka, zaopatrzona w holowy przyrząd, jest już bardzo skomplikowana, ponieważ posiada dwucylindrowy motor, który dobry jest wówczas, gdy w ruchu. Zepsuty natomiast wiele ambarasu. Łódka kształtem swym przypomina wannę, jak to widzimy na malej ryćcie u samej góry. Wanienka ta ma pod spodem cztery koła, przeto może być również używana na lądzie.

Mają czołg wodny, widoczny na samym dole, przypomina czołg lądowy, które podczas ostatniej wojny odegrały tak ważną rolę, nie mniej jednak cieszy się większym u miłośników.

Składana łódka, też jest nowym wynalazkiem. Można ją swobodnie nosić z miejsca na miejsce i używać w razie potrzeby. Posiada doskonałe zalety. Nie przewraca się w wodzie, nie może zatopić, presto krąży nabywa a zasobny w groźwo sportowców zabiera ją ze sobą na letnisko.



Dla Domu

DZIAŁ KOBIECY

Dla Rodziny

MUZYKA A ZDROWIE

Medycyna stara się wyszukać dla siebie wszystkie dziedziny i wszystko co natura stworzyła. Na usługach jej stoją flora, fauna, świat mineralny, suggestia, magnetyzm i t. d.

Obecnie jeden z wybitnych lekarzy i psychologów francuskich dr. Edgard Blum, opublikował w piśmie specjalnie poświęconym medycynie artykuł o znaczeniu muzyki dla celów leczniczych.

Kwestia wpływu muzyki na organizm ludzki zajmuje od dawna sferę lekarską.

Już w końcu 18 wieku jeden z lekarzy wysuwał pomysł leczniczo melancjoli zapomnianą muzyką.

W ciągu 19 wieku rozbiliło liczne próby, aby stwierdzić działanie muzyki na nerwy, oddech, a nawet krążenie krwi.

Podczas wielkiej wojny Amerykanie badali działanie leżni muzyki na różne cierpienia. Znanym jest powszechnie fakt, że żołnierze maruderujący przy dźwiękach marzars — znacznie mniej odczuwają zmęczenie.

Zdarzyły się wypadki, że chorzy, którzy utracili przytomność z powodu gorączki tyfoidalnej odzyskali władzę umysłową usłyszawszy ulubioną melodię.

Pewien chłopczyk trzynastoletni chory rzeźmiew odzyskał

przytomność pod wpływem dźwięków trabki i klarnetu.

Ojciec widząc to, kazał mu przystąpić dwa razy dziennie i dźwięk wolno powracał do zdrowia.

Dobroczynny wpływ muzyki znany był w starożytności. Z biblij wiadomo, że król Saul, którego trapiła melancjolia, czuł się znacznie lepiej, gdy Dawid przysyłał mu na harfie. Filip V. król hiszpański odczytywał wady dźwiękowe tylko wtedy, gdy usłyszał śpiew ulicy, błogosławione Farnelli.

Specjalnie wrażliwa na muzykę są tury.

Widomo, że Tyrteusz śpiewem swoim podnosił ducha Lacedaemonczyków, pod czas drugiej wojny meńskiej a u niezlanych przykładów — pod tym względem daje ostatnio wielką wojnę.

Twierdzi również, że muzyka ma dodatni wpływ na trawienie, wobec czego orkiestra w restauracjach byłaby czynnikiem leczniczym.

Wreszcie zdaniem niektórych lekarzy muzyka usmiera do pewnego stopnia ból fizyczny. Dentyści więc robią podobno próby zakładania pacjentom podczas bólowych zabiegów słuchawek fonografu na uszy.

O Piękności Kobiety

Dotychczas piękność — była przywilejem tylko niewiele wybranych — obecnie zaś, dzięki wysoko postawionej nauce — ma być udziałem całej ludzkości, względnie tych, którzy chcą być pięknymi.

Dowiedzionem jest, że piękność zależy nie tylko od kształtu, t. j. od układu twarzy, lecz także od wyrazu i cery. Zdaniem niekiedy spotkać klasyczne wprost rysy, a jednak osoba sama jest niemą i odepchająca. I naodwrotnie — często twarz jakas ma rysy dalekie od klasycznych, a jednak wszystkich czaruje.

Podobno istnieje tylko ta jedna jedyna prawda na ziemi, że: „MYŚLI TWORZĄ SIĘ TWA- RZE”. Wyraz twarzy, zatem, jest zależnym od panujących wewnątrz uczuć i myśli. Piękne wzniosłe myśli nadają twarzy miły wyraz, a nieprzyjemne, przeciwnie, dają wyraz zły, nieprzyjemny, a nawet straszny. Stwierdzają, że z wyrazu twarzy nie trudno odgadnąć charakter człowieka. Zrozumiałem jest również, że między moralną a fizyczną pięknością istnieje taka sama harmonia, jak między moralną a fizyczną brzydotą.

„Postać człowieka jest wyrazem jego wewnętrznego stanu, ponieważ według uczuć i popędów, tworzących charakter, — kształtują się mięśnie, podległe ruchom dowolnym a temsamem i mięśnie twarzy, których kształt i ruchy, przedewszystkiem, tworzą piękność lub brzydotę. Każdy, przeto, często powtarza: „nie skurcz twarzy, objawiający czy to w śmiechu, płaczu, gniewie, zszewstwie lub innym uczuciu, pogłębia ślady, ułatwiające wstrzymanie ruchów tych smych. Ślady te wydatniały się coraz więcej i nadają kształt miłom i innym tkankom. Dlatego też, znawcy, dostrzegają nie raz tak wiele zmnęczenia na twarzy starszej osoby, są w stanie określić je, czy powstały one na zasadzie częstego skurczu mięśni, wywołanych śmiechem czy też płaczem za lat młodych. Każdy bowiem skurcz mięśnia, łożbi bruzdę w innym kierunku. Zauważywszy to, zresztą można z łatwością, że każdy uśmiech śmiejącego się, zazwyczaj u noszą się ku górze, wtedy, kiedy u człowieka płaczącego, — wprost przeciwnie, opadają ku dół. Chęć więc być piękną — trzeba się często i serdecznie śmiać, — gdyż to da możność zachowania na długie milęgi i podciągającego wyrazu

tworzy, kształtujące mięśnie w sposób odmładzający. Płacz po starości każdego człowieka, a nawet dziecko, zauważmy, że kiedy dziecko płacze, — kąty ust obwisają ku dółowi i wtedy robi ono wrażenie znacznie starszego, aniżeli jest niem w rzeczywistości. Dlatego też, każda matka, która pragnie, aby jej dziecko było pięknym w przyszłości, — powinna starać się od małości starować mu takie warunki, ażeby śmiech był jego częstym udziałem nie tylko.

Obecnie, dzięki postępującej się nauce, dochodzimy już do tego, że i obawa o brzydotę zaczyna zniknąć. A przynajmniej tak twierdzą plastycy — piękności, lekarze — chirurdzy, którzy dokonywają jakichś skrajnych operacji, że jak mówią, wrócić już nie będzie trudno ludzi brzydkich, a tylko pozostała piękność, i to piękność na taki sposób, jak i sobie sami obawia, albowiem piękność dzisiaj można już sobie ob

stałować tak samo dobrze, jak każdy inny przedmiot. Twierdzą oni, że głównym rysem w twarzy, przyczyniającym się do piękności, — jest nos i dlatego przeważnie odbywają się operacje nosowe, po których, podobnie, dany pacjent staje się formalnie pięknym. Operacje te są dzisiaj coraz częściej objawem u lekarza twarz, jakiejś brzydota zniknie zupełnie, jeśli ludzie tylko zrozumieją i przezwyciężą przesady i obawy przed operacjami zupełnie, zresztą prostymi i bezpiecznymi. Żadna kobieta nie może być piękna, jeśli nie posiada regularnie (Normanego nosa — dzisiejsze zaś operacje pozwalają jej zamienić sobie u lekarza twarz, jakiejś brzydota podobną. Wśród zwolenników „Piękności na obałunkę”, znajduje się podobno i wielu męczyzn, którzy dowiedzieli, że przyjemna powierzchowność jest jednym z zasadniczych warunków powodzenia w życiu!

JAK LECZYĆ GNIEW U DZIECI?

Karanie dzieci za gniew zapoczątkowały kłótnie i bicia, lub przyskany woda w twarz, jak to niekiedy robia, uważając gniew za atak nerwowy, nietylko do niczego nie doprowadzi, ale jest szkodliwy. Jakkolwiek środek powyższy nie uszuwa przyczyn wzbudzenia, może jednak narazić, jak wogóle przy każdym ataku nerwowym, być pomocnym.

Przypatrzmy się jednak takim wzbudom gniewu, zastanówmy się nad przyczynami, które go wywołują.

Wzbuch gniewu, jak każdy atak nerwowy są wywołane przez nadmierne nagromadzenie siły nerwowej, która znajduje sobie ujście w krzykach, skurczach twarzy i ruchach niekontrolowanych z sobą. Człowiek, ogarnięty pasją, zapomina się, i nie może on mu wpaść w rękę, choćby to był przedmiot cenny. Nie darując czasem na zwierzchni.

Na pozór drobna przyczyna wywołuje atak gniewu; słowo drażniące, niespełnienie życzenia, zawiedzione nadzieje i t. d. Właśnie jednak jest to tylko jak by iskra, która zapala nagromadzoną już proch. Bo wówczas mózg musi być w stanie odowiedniego napięcia.

„Ludzie nerwowi” miewają dni, w których jakby czekali tylko na okazy do gniewu.

Co się wtedy dzieje, które łatwo ulega atakom złości, to możemy podzielić na dwie kategorie: na nerwasteników, nieco anemicznych, o zbyt słabym temperamencie i na sangwiników, zbyt krwistych i silnych.

Gniew pierwszych, to słomiany ogień; wybuch łatwo, ale i prędko gaśnie. Są to po większej części dzieci wrażliwe, delikatne, uczuciowe i w natury do br. O swym gniewie szybko zapomina.

Za to dzieci należące do drugiej kategorii, są znacznie silniejsze. Ustawicznie coś paują, często bywają okrutne, mściwe, zwierzęta i słabych towarzy. Mały ci ciągle są w ruchu, odznaczają się jednem ciadem: światłem rumieńcami i często niezwykłą żarłocznością, prztem są dziełmi i odważni.

Pierwszą z dwójki nerwastenikami, drudzy zbliżają się do typu epileptyków. Sposób postępowania z jednymi i drugimi musi być przez prostą, wzmocnioną.

Dzieci wale powinny: nie używać wcale fermentów, które zaburzają mózg, a więc nie pić żadnych alkoholów, ani podniecających napojów, jak kawa, herbata i t. p. Jak najmniej jadaj słodczy, kwasów, pokarmów bardzo tłustych, wogóle potraw ciężkich i strasznych. Pić winno tylko mleko i wodę. Ponieważ powodem choroby jest w tym razie między innymi osłabienie, zatem takie dzieci muszą być dobrze odżywiane. Niechaj jedzą jaja, lekkie ryby, mięso, jarzyny, owoce, chleb czestwy albo suszony z masłem i solą.

Jednym z najważniejszych warunków poprawy zdrowia w tym razie jest regularny tryb życia. A więc dziecko powinno o jednej godzinie wstawać, jeść, prać, bawić się, chodzić na spacer, układać się do poezymu. Jako domy, jak ważnym jest to, że mały lacy wpadają zwykle w złe tryby w niedzielę, t. j. w dniu kiedy wychodzi z zwykłego trybu.

Jednostojność w tym razie

ma i to dobrą stronę, że dziecko wie, że nie odpasimy w niczem od zgóry przyjętego planu, nie będzie się napierało by odczekać godzinę lekcji i t. p. Iż to razy powodem ataku złości w malach jest ukryta na dzień duszy nadzieja, że spełnimy jego żądanie.

Dziecko wale, może używać lekkiej hydropatii i t. j. wycierania zimną wodą i zwykłych rzecznych krótkich kąpiel. Zalecamy też bardzo gry, zabawy i gimnastykę na świeżem powietrzu.

Co się wtedy dzieje nadkierstych, to można zalecić: Sposób odżywiania ich musi być mniej posilny, napwów wegetariany. Naturalnie należy unikać jarej czynniki strasnych jak kapusta, fasola i t. p.

Niechaj dzieci używają dużo ruchu na świeżem powietrzu, ćwiczeń gimnastycznych, długich spacerów aż do zmęczenia.

Wszystkie te środki jednak okazują się nie bez znaczenia u dzieci alkoholików. Zwracamy na to uwagę młodym ludziom którzy lubią likieri, konia i t. d. Niech pamiętają, że mogą być kiedyś ojcami i że ich upodobania odziedziczą w charakter i zdrowie dzieci.

Środki powyższe uważamy za jedyną uszczelniającą przyczynę wzbudzenia gniewu u dzieci.

KOBIETA BEZ ŻOŁĄDKA

W Zurichu w Szwajcarii żyła pewna kobieta, pozbawiona żołądka, ale pomimo to zupełnie zdrowa.

Wielu lekarzy było już u niej w klinice, chęć przyjąć temu fenomenowi. Jest to fakt wyjątkowy nieznany dotychczas w rocznikach medycyny. Chirurg Schletter wyciął chorożożek, zastąpił go innym swojego pomysłu i — o cudzie, chora, która przedtem nie mogła zupełnie trawić, je obecnie z wielkim apetytem.

Chora ma lat 26. Groziła jej nieunikniona śmierć z powodu ran.

Schletter wyciął żołądek, zasył koniec przyłączył z porządkiem śli, słowem, żołądek został zastąpiony częścią jelita.

Chora ma lat 26. Groziła jej nieunikniona śmierć z powodu ran.

Schletter przekonał się, że proces trawienia jest prawie normalny. Po sześciu miesiącach chora zupełnie wyzdrowiała.

SEVERY LEKARSTWA UTRZYMUJĄ ZDROWIE W RODZINIE

Wyciszone, nerwowe kobiety mogą otrzymać ulgę, przez użycie

SEVERA'S REGULATOR

Wzmocnienie dla kobiet

Planu poprawy niepowodzenia i jest on pomocny przywrócić naturalne funkcje i przywrócić normalny bilans do zdrowego stanu

CENA DWA

Zapraszamy w apteczkę

W. F. SEVERA CO. CEDAR RAPIDS, IOWA.

KUCHNIA

Watróbka cielęca pieczona

Namoczyć watróbkę cielęcą w mleku na godzinę, poczem ściągnąć z niej błonkę, napiekować w cienkiej paski pokręcając słonią i wstawić w piec. Z początku pieczenia polewać nasłem, a następnie kwasną śmietaną, z dodatkiem żółki octu. Na dopełnianiu posypać makią i posolić.

Ostre masło do śniadania

Wziąć pół funta świeżego masła, łyżkę strychowaną tartego zielonego sera, małą łyżeczkę francuskiej musztardy i mały kieliszek dobrego winnego octu. Wymieszać łyżką drewnianą na jednolitą masę, ułożyć ładnie na maselnicy i podać na stół.

Kalarepa

Młody kalarepę pokręcać w plasterki, zalać wodą i zagotować, poczem wodę zlać, włożyć nieco masła i dusić aż do miękkości, a wtedy zagotować na blado trochę masła z mąką, wypaść sol do smaku, odrobić

nie cukru i zielonej siekanej pietruszki i wydać na stół.

Jajka na oocie

Wzrucić na patelni pół łyżki masła, a gdy się rozgrzeje, poproszyć odrobinną maki, wlać dwie łyżki kwasnej śmietany, łyżkę octu i dwie łyżki zimnej wody, dodać sol do smaku i dobrze wymieszać na ogniu. Gdy się zagotuje, wpuścić po jednemu ze skorupki, trzymając tuż nad patelnią, cztery do sześciu jaj, gdy białka zaczną się ścinać, przykryć pokrywką i gotować na wolnym ogniu, aby powoli doszły. Jeżeli sol za kwasną, dodać nieco cukru.

Potrawka z kurcząt

Oczyszczyć kurczątka jak zwykle i pokrajać w ćwiartki, włożyć w radeł, dodożyć rozmiętej woszczyny i jarzyn, zalać wodą i gotować aż do miękkości, co powinno zabrać pół godziny, ilem od czasu zagotowania. Gdy już miękkie, rozetrzeć łyżką maki z łyżką masła.

Żona poety i filozofa

Słynny poeta i filozof angielski Tomasz Carlyle, był synem murarza. Żona, była jego siostrzyczką i okrutnym egoizmem.

Ożenił się ze swoją uczennicą panną Welsh, która uwielbiała jego geniusz i służyła mu wierne do końca życia.

Carlyle ożenił się z nią dla majątku, jak sam mówił, prztem była ładna i wesola i małżeństwo to uwoiło go od materialnych kłopotów.

Była również bardzo wykształcona i pragnęła z całego serca być jego duchową współpracownicą.

Ale wkrótce po ślubie genialny poeta, który tak potępiał „suchy egoizm” swoich współczesnych, zrobił ze swojej żony żonę, kazał jej szorować podłogi, jak to robiła jego matka, i piec chleb, bo kupy sprawiał

mu „kwasny w żołądku”.

Carlyle ubóstwiał milczenie. „Milczenie jest to żywioł, w którym tworzą się wielkie rzeczy, należy wznosić ołtarze dla milczenia i samotności”.

Wielki filozof nie znoził żadnego hałasu, zawiołał swoją żonę na wieś i kazał usunąć wszystkie zwierzęta.

Wkrótce samotność stała się jeszcze zupełniejszą, gdyż z powodu dokończenia ołtarza Carlyle'a wszystkie służące uciekły.

— Jeżeli każe żup z kamieniem, można mi podać żup z kamieniem — wolał, chęć utwierdzić raz na zawsze swój autorytet domowy.

Pozostała tylko jedna wierna i cierpliwa służka: żona. Znośła pokornie biedę i tyśięczne przykrości.

„Ale po kilku latach takiego

pożycia, pani Carlyle straciła urodę, jej ręce stały się szorstkie, odzież zaniedbana.

Wtedy jej mąż stał się sławnym.

Ale jak dawniej, unikał ludzi, nie przyjmował nikogo. — Jednak lady Ashurton weszła przez mocz i zaprosiła go do swojej rezydencji w Bath House.

Wtedy Carlyle spostrzegł, że żona jego gorzej wygląda od innych dam i to go gniewało, zresztą lady Ashurton nie ukrywała przed panem Carlyle, że jej obecność jest zbyszczona w jej rezydencji.

— Wkrótce biedna kobieta wpała w nerwową chorobę, na którą zmarła.

W czasie choroby Carlyle poświęcał jej wspaniałomyślnie 20 minut po południu.

Dopiero po śmierci poznał co stracił i oenił ciche poświęcenie i miłość tej kobiety.

HUMOR

Nasze dzieci

— Mateczko, Józiu zwarjował.

— Co ty plectasz?

— A tak... powiedziała, że będzie się pilnie uczyć i słuchać starszych.

DZIECI PŁACZA O „CASTORIA”

Nieszkodliwy substytut olejku rycynowego, Paregoric, kropli i kojących syropów — Nie zawiera narkotyków

Matki! Fletcher's Castoria dawała jest od zgora 30 lat dzieciom i niemowlętom dla usuwania zatwardzenia, wzdęcia, koliki, biegunki i pochoćci ślad go. Zawsze oraz do regulowania żołądka i kiszek; pomaga ona w

trawieniu; daje naturalny sen bez środków nasennych. Prawdziwa nosi podpis

Cast. H. Fletcher

MENNEN

BORATED TALCUM

jest pudrem polecianym przez lekarzy

Nie dopuszczaj, by tego lata skóra dziecka była zacerwowana i zagnioną. Lekarze Wam powiedzą, jak utrzymać małe ciało w chłodzie, dobrym stanie i bez wysypku.

„Obecny dokładnie dziecko Mennen's Borated Talcum”, oto ich rada.

Przedewszystkiem ten proszek osusza wilgotną skórę i pieknie. Dzieła on, jak młój malutkiego gąbki. Po za tem tworzy przegradę między ciałem i odziecią. Oprocz tego zawiera wspaniałe środki desynfekcyjne, brzońce od zapalenia i wysypki. Użytkuje czystego, kojącego pudru po każdej kąpiel i zmianie pieluszek lub w wypadkach, kiedy dziecko niespokojne. Matki wypróbowały skuteczność przez pięćdziesiąt lat.



Dobry zwyczaj

Użytkujcie Ruffles codziennie dla utrzymania skóry głowy Waszej w zdrowym stanie i włosy Wasze ładnie i błyszczące

Ruffles

niezwykły, najwspanialszy środek pielęgnacji włosów.

Włosy dają jasność, blask i zdrowie, a także w Waszym wyglądzie. Nie pozwólcie im być szorstkimi i suchymi.

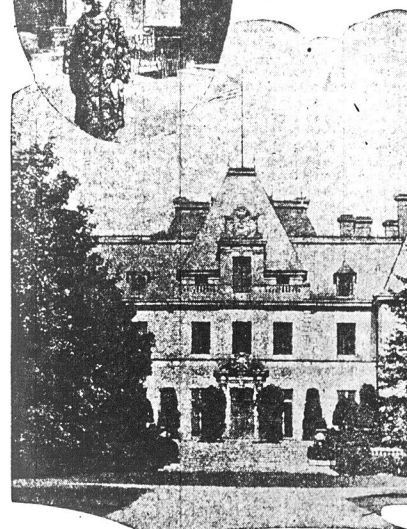
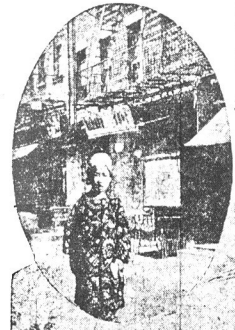
F. A. D. RICHTER & CO.
BERRY & SOUTH ST. N.Y.

W jaki sposób kompozytor Irving Berlin potrafił zdobyć miłość córki znanego miliardera

Panna Ellin Mackay, córka miliardera, przełamała wszelkie przeszkody, nagromadzone pomiędzy jej światem a młodym kompozytorem, przybyłym dzieckiem z Rosji, który z East

Side wybił się na piedestał jednego z najbardziej popularnych twórców piosenek i muzyki "Jazz." Zakochana milionerka udała się nawet do Rzymu, gdzie jako katoliczka, uzyskała od papieża zezwolenie na poślubienie żydowskiego kompozytora.

Pod numerem 12 przy ulicy Pell, w New Yorku, młody Irving Berlin pracował jako kelner.



Tak wygląda letnia rezydencja Clarence H. Mackay'a w Roslyn, L. I.

ZASAMI, a zwłaszcza w Ameryce, dzieją się rzeczy, o których się zwykło mówić, że nawet filozofom się nie śniły. Podobna rzecz zdarzyła się z znanym kompozytorem piosenek "Jazz", Irvingem Berlinem i panną Ellin Mackay, córką milionera, posiadającego rozliczne linie telegraficzne. O przygodach tych dowie się czytelnik na tej stronie, dowie się że wszystkie szczegóły, ponieważ takowe dostały się do prasy za pośrednictwem jednego z tych niezliczonych, którzy milują się zawsze dobrze poinformowanymi o największą tajemnicą osłanianych wydarzeniach w miljonerskiej kolonii.

Amerykańska arystokracja dowiada się o nawiązaniu romanse panny Mackay z Berlinem, początkowo wiadomość tę dążyła niedowierzaniem, gdy jednak fakt stał się ogólnie znany, powodziła się podaniem się losów: Well, to najlepiej świadczy, że w dwudziestym wieku w Ameryce najbardziej nawet nieprawdopodobne rzeczy stały się rzeczywistością. Ellin Mackay liczyła powyżej dwudziestki. Należała do elity towarzyskiej, przed którą otworem stały wrota najbardziej "strict" rezydencji. Jej ojciec, Clarence H. Mackay, stał na czele Postal Telegraph Co. Dla ścisłości dodamy, że uważany jest za multimilionera. Rodzice wychowywali swoją córkę zupełnie w takiej samej atmosferze, jak to czyniono przed wojną w europejskich pałacach książęcych.

Posłuchajmy, co o znanym kompozytorze "Jazz", Berlinie, pisze jeden z jego najblizszych przyjaciół, który temu wiele najdroższych szczegółów jest znanym z życia Berlin: "Było to w roku tysiąc ósmset czterdzieści lat i którymś tam. Objeżdżał, obdarty chłopak,

sprzedający pisma, znany powszechnie swym rówieśnikom z Cherry Street, pod nazwiskiem Izzy Baline, stał na brzegu East River. Mały, żydowski chłopak, przybył z rodzicami do St. Zj. z Rosji, rzucony od pierwszego z jego dnia przy



Ellin Mackay nie dała się złamać oporem ojca, który jej nie zezwalał na związek małżeński z Berlinem.

URYWEK Z ROZMOWY BERLINA Z P. MACKAY

Mackay: — Czy pan zdaje sobie z tego sprawę, że jeżeli pan poślubi moją córkę, nie wypłacę jej ani złamanego szelaga?

Berlin: — W takim razie muszę się dla niej postarać o ślubny prezent, wartości dwóch milionów dolarów.



Kilka wydań nut i słów Irvinga Berlin, które mu przyniosły sławę, fortunę i miłość milionerki.

bicia do nowego świata, w wir nieprzejednanej walki o byt. Kto go uczył muzyki? Uczyła go jej ulica, która jednego łamie, drugiego prostuje, jednego napawa wiarą i miłością, a drugiego robi łachman ludzki. I ktoś byłby wówczas przypuszczał, że ten chłopak, który rozpoczynał życie sprzedawaniem gazet, codziennych w New Yorku, stanie na stanowisku jednego z najbardziej znanych kompozytorów piosenek popularnych, obiegając się o rękę córki amerykańskiego milionera? Nie ulega wątpliwości, że Izzy Berlin miał talent muzyczny, który w nim drzemał podczas pierwszych lat walki o byt. W późniejszych latach, gdy przyszła kolej na "Jazz", Izzy zaczął się powoli wybijać. Skomponował jeden kawałek, potem drugi. Początek zadecydował o jego losie. Za stawa przyszła fortuna. Berlin zarzucono różnymi pomysłami, rzucałami nani różami znalazł się też kołce zwycięstwa. Berlin ożenił się w dwudziestym trzecim roku z Dorotą Goetz, siostrą Ray Goetza, również kompozytora. Kilka mie-



Podobizna Clarence H. Mackay'a, telegraficznego magnata, znanego powszechnie w klubach amerykańskich.

siłość pomiędzy Berlinem a panną Mackay była od pierwszego wejścia. W kilka miesięcy po przedstawieniu, gdzie Berlin był dyrygentem i reżyserem, młody kompozytor oświadczył się pannie Ellinie. Panna Mackay odpowiedziała na oświadczenie przytwarzając. I wówczas to właśnie wybuchła bomba, którą okazał się papa Mackay. Ojciec kochał córkę, córką uwielbiał ojca. Takie przywiązanie w miljonerskich sferach nie zawsze do zwykłych zjawisk należało.

Ojciec był gotów wszystko uczynić dla swej córki, lecz nie mógł mu się w głowie pomieścić, by córka miała wyjść zamąż za człowieka, nienależącego do tej samej klasy. Chodziło o odmienność wyznania religijnego. Mackay'e byli gorliwymi katolikami, Irving Berlin był Żydem. Ażeby małżeństwo doszło do skutku, trzeba było uzyskać zezwolenie papieża. Mackay nalegał, by córka zapomniała o Berlinie. Nawiązał ją do wyjazdu do Europy. Córka nie opowiadała. Nie dając nikomu zamiarów swych poznać, odpłynęła z przystani w New Yorku.

Kilka miesięcy później panna Ellin Mackay powróciła do Ameryki. Oprócz ślubnej sukni, przywiozła ze sobą pozwolenie od papieża na zawieranie ślubów małżeńskich z Berlinem. Córka urządziła się sprytnie. Napisała do ojca, że pragnie być przyjętą przez papieża na audiencję. Ojciec-katolik nie opomógł. Corinna jednak wywiodła ojczulka w pole: na przyjęciu w Watykanie uzyskała to, za czym do Rzymu pojechała.

Tak wygląda Irving Berlin w kostiumie kąpielowym.

Dwa rodzaje śmiechu

Śmieć się z mną lub śmieć się do mnie, ale nie śmieć się ze mnie. Pomiędzy jednym a drugim jest olbrzymia różnica.

Gdy się śmiejesz ze mną, jesteśmy współuczestnikami radości, dzielimy ręką w rękę, towarzyszymy drucy. Gdy się śmiejesz ze mnie, to jesteś nademną niby na tronie, a ja jestem pod stopami, upokorzony.

Gdy się śmiejesz ze mną, nasza radość jest zdrowa, orzeźwiająca jak woda zdrowa, kojąca jak błękit nieba. Gdy się śmiejesz ze mnie, sam tylko doznajesz przyjemności, trującej przyjemności.

Zaden handel, żaden kontrakt nie jest uczciwy, jeśli obydwie strony na nim nie zyskują, żadna gra nie jest dobra, w której tylko jedna strona zawsze wygrywa. Gdy się śmiejesz ze mnie, tyś doznajeś miłego wrażeń, ja czuję upokorzenie i żal. Jest to zły handel i licha gra.

Śmiejesz się z głupich, tępych, słabych, ze zwierząt, z ludzi, którzy się potykają, są nieszczęśliwi lub ograniczeni. Nie żalisz mi do nich. Może ja tam należę, ale nie śmieć się ze mnie, dopóki nie odwrócę się plecami, proszę cie.

Śmiejesz się ze zrzędnymi aktorami, z docipnymi mowcami, z interesującymi pisarzami, z przyjacielami, których cenimy, szanujemy lub z którymi radzimyś zawsze przyjaźni.

Śmiać się z kim pospołu to postępkiem demokratycznym. Śmiać się z kogo, to traci autokrację. Królowie, księżniczki, główni kucharzy i starsi bracia śmieją się z ciebie. Towarzyszy, z którym bawisz się w piłkę, łowisz ryby lub biegasz swobodnie, śmieje się z toba.

Także dziewczyna, z którą romansujesz, żołnierz, przy którego boku walczysz, towarzyszy pracy, z którym kopiesz lub budujesz razem, śmieje się z toba. Zwycajli ludzie, jakich spotykasz na tramwajach, na ulicach, śmieją się z toba, uśmiechają się do ciebie. Zarozumiałcy i wszyscy, którym się zdaje, że są najmądrsi z ludzi, śmieją się z ciebie.

Gdy jem i pijem razem, śmiejesz się ze sobą. Gdy dajemy wycieczkę co do jedenia, śmiejesz się z niego.

Prancuz śmieje się z toba. Prusak śmieje się z ciebie.

Nauczyciel, który się z nas śmieje, nienawidzi nas, zaś tego, który się z nami śmieje, uwielbiamy.

Ludzie w samochodach śmieją się z piesznych na chodnikach, a szofer śmieje się często ze swego pana i z jego towarzysza.

Śmiać się z kogo, to dowód złego wychowania; śmiać się z kogo, to dowód ludzkiego serca.

Śmiać się z kogo, to najprzebiegalszy sposób zniewagi. Śmiać się z kogo, oznacza wolność, równość i braterstwo.

ROK 1925 SPÓŻNIŁ SIĘ O JEDENAŚCIE LAT

Rachuba lat należy mimo swej pozornej jasności do bardzo zawiłych problemów naukowych.

Naogół wszyscy są przekonani, iż obecną rok 1925 jest tym w rzeczywistości, gdyż tyle lat upłynęło w układzie słonecznym od czasu narodzenia Chrystusa.

Nauka ściera twierdzi jednak, że rok 1925 jest rokiem 1931 jeżeli nie 1936.

I uzasadnia w ten sposób. Istniało wiele sposobów datowania dzieł ludzkich. Największe uznanie zdobyła jedna metoda odmierzenia ich od dnia narodzenia Chrystusa. Twórcą tego systemu był Opat Dionizy Egiptuski.

Nowa teoria trafiła jednak na głębie zasłaniaj tu kamieniami, różnych dat i rachub, że upłynęło musiały całe stulecia do czasu jej powszechnego przyjęcia.

We Włoszech uznano ten system w wieku VI, we Francji w wieku VIII, w Portugalii dopiero w roku 1415, zaś cały świat grecki oswoił się z nim dopiero po upadku Konstantynopola w roku 1453.

Skorzy do badania filantów, okropnie kościółka spóstrzegli

wkrótce, że Opat Dionizy zbudował teorię na mylnych przesłankach. Albowiem wyznaczył na przed niego data narodzenia Chrystusa na rok 753 od założenia Rzymu, nie zgadzała się ze zdarzeniami z dzieł rzymskich i żydowskich.

Z początku przypuszczano, że pomyłka wynosi dwa lata. Późniejsze badania XIX wieku ustaliły jednak, że błąd wynosi co najmniej sześć lat.

A więc według tej hipotezy Chrystus urodził się na sześć lat przed pierwszym rokiem od narodzenia Chrystusa.

Mało tego. Najnowsze badania naukowe, szczególnie odkrycia numizmatyczne z epoki Heroda skłoniły uczonych do postawienia nowej teorii i cofnięcia dat narodzenia Chrystusa o jedenaście lat. W takim razie rok 1925 należałoby do dalekiej przeszłości, a jego miejsce zajęły rok 1936 od narodzenia Chrystusa.

Wyobraźmy sobie, że zgodnie z odkrytym tego błędem, chcielibyśmy poprawić wszystkie daty dzieł ludzkich! Jasnym jest, że byłoby to niemożliwym i bezcelowym, gdyż liczenie lat jest tylko środkiem pomocniczym dla naszej pamięci.



Polowa nowojorska otrzymała dwie specjalne do jej naboż oddane karinki pogotowia ratunkowego, celem nielenia pierwszej pomocy ofiarom nieszczęśliwych wypadków. Pierwsze próby, widoczne na naszej fotografii, wypadły naderwyczał pomyślnie

„ADLAY”-NOWY RODZAJ ZBOŻA

Zawiera więcej pożywienia niż pszenica

Uczeln, przewidujący, że w przyszłości zabraknie na świecie pszenicy i innego zboża do wypieku chleba i że ludzkość znajdzie się wobec braku tego podstawowego środka pożywienia, mogą upokorzyć się i nie obawiać się ostateczności. Od krytyki bowiem nowe zboże, którego ziarna mogą częściowo zastąpić miejsce pszenicy, a uprawa je można we wszystkich krajach podzwrotnikowych z wyjątkiem Wysp Filipińskich.

Pierwszym, który porzucił zalety tego ziarna i zobaczył możliwości uprawy „Adlay”, był P. J. Wester, uczonej przy Burze Rolnictwa na Filipinach. Po drodze na Wyspie Mindanao w sierpniu 1917 roku, zauważył on w pewnej niewielkiej wiosce roślinę mającą, twarde ziarno. Dla zanalizowania ziarna i poznania ich wartości wziął z sobą trochę „Adlay” do swego laboratorium. Rezultaty dowiodły, że były niespodziewane. Okazało się, że roślina „Adlay” zawiera więcej składników pożywnych niż ziarno krolekolek z innych gatunków zboż.

Po przeprowadzeniu tych doświadczeń, próbowano z użytkowania ziarna „Adlay” w formie mąki. Z prób wynikało, że z „Adlay” zmięsanego z mąką psenną można wypiekać bardzo smaczny chleb. Dalej okazało się, że to zboże „Adlay” daje doskonałą potrawę na śniadanie, a sucharki wypiekane z tej mąki zyskały ogólną pochwałę tych, którzy je jedli.

Dalsze doświadczenia wykazały, że „Adlay” było znane już dawno i że było to zboże mogące służyć do pożywienia, ale że uznawano je przeważnie za ziarno służące do ozdoby pod nazwą „Lay Joba”. Rozmaite gatunki tego zboża były hodowane w Europie i Ameryce dla twardych nóg, z jakich robiono pacorki i inne ozdoby. Królowy Wysp Filipińskich przez całe pokolenia używały ziarna „Adlay” do ozdoby swej powierzchowności.

W starożytności znano pacorki roślinne już od czasów Pilińskiego, ale wzmianki o mlekko-kusku „Adlay” pojawiły się dopiero w dziełach pisarzy XVII wieku.

Do wyrobu chleba nie trzeba specjalnych maszyn. Gatunek „Adlay” mający miękką łuskę jest rodzajem zboża, które—jak się spodziewa—ma dostarczyć nam w przyszłości chleba. Próby dokonane z różnymi przyrządami do mielenia ziarna „Adlay” przekonują, że do mielenia tego ziarna można używać zwykłych przyrządów stosowanych do wyrobu mąki z innego zboża. Pierwsze próbki „Adlay” były mielone w zwykłym młynku do kawy.

Początkowo sądzono, że czynione na Filipinach doświadczenia z „Adlay” są pierwszymi, ale okazało się, że Holendrzy robili próby we Wschodnich Indiach

W roku 1919 i że otrzymali równie pomyślnie rezultaty. Zdało się także, że w Indiach niektóre plemiona krajowych używały „Adlay” jako pożywienia od kilku pokoleń.

Watt, angielski pisarz rolniczy, w dziełach swoich robi wzmiankę, że „Adlay” jako zboże było uprawiane w Indiach, Chinach i Japonii.

W pierwszym stuleciu przed Chrystusem chiński generał Mayuen wtargnął do Indo-Chin i poznał „Adlay”, tak się w niem rozszalał, że zabrał z sobą znaczną ilość tego zboża i przywiózł je do Chin.

Ekspert zachwalał nowe zboże

Pierwsza demonstracja doświadczeń Wester z zbożem „Adlay” miała miejsce na przyjęciu w Amerykańskiej Izbie Handlowej w Manili, w początkach roku 1921. Wszyscy obecni wyrażali się pochlebnie o nowym pożywieniu. W roku 1922 Wester zainteresował nowym zbożem ekspertów Burzy Rolnictwa Stanów Zjednoczonych w Washingtonie. Przy śniadaniu urządzonym specjalnie w celu demonstracji, podawano sucharki, ciasteczka, chleb i inne rodzaje pieczywa z mąki „Adlay” w połączeniu z psenną mąką. Obecni na śniadaniu kierownik Burzy Gospodarskiej Domowego jak i inni eksperci uznali to za bardzo dobre pożywnie i wydali doskonałą opinię o nowym ziarnie.

Największą korzyść przynosi mąka z „Adlay” pomieszana z pszenicą. Jeżeli stosunek mąki „Adlay” przynosi dwie trzecie, pieczywo będzie za ciężkie i zakwaszane. Chleb pieczony z 50 procent mąki „Adlay” będzie rodzajem pumpernika, — smaczny ale za ciężki.

Wysoka zawartość tłuszczu w „Adlay” czyni to ziarno ważnym czynnikiem w przemyśle piekarskim. Niedawne próby przeprowadzone w Manili przez piekarników dały wielce dodatnie rezultaty.

Jesli więc „Adlay” daje smaczne i pożywne ziarno, dlaczego nie zostało wprowadzone w użycie w strefach podzwrotnikowych? Otóż głównym powodem tego jest długi czas potrzebny do wyrośnięcia i dojrzewania tej rośliny. Potrzeba bowiem od czterech do sześciu miesięcy, aby „Adlay” dojrzało. Poza tym ziarno „Adlay” są tak twarde, że z trudnością daje się tuc w stepach lub młóźnieczkach używanych przez krajowców. Pod uderzeniem stopora ziarno rozpryskuje się na wszystkie strony i wobec tego ludzie tamtejsi, mają do wyboru „Adlay” i ryż, wybierali ryż jako łatwiejszy do obróbenia. Jednak przy zastosowaniu właściwej uprawy i odpowiednich przyrządów do czyszczenia i mielenia „Adlay”, okazało się ono bezwzględnie lepszym i praktyczniejszym.

Wielka wartość pożywności „Adlay” w porównaniu z innymi zbożami przedstawia się jak następuje: „Adlay” zawiera 96,4 procent wartości spożywczej, pszenica 87,4, kukurydza 91,2, ryż 88,3 a owies 80,6 procent.

Wester czyni dalsze doświadczenia z tą rośliną i jeżeli wszystko, czego uczeln odpowiadać się „Adlay”, spełni się, zboże to stanie się jednym z najważniejszych czynników ludzkiego pożywienia. Szczególnie w okolicach tropikalnych, gdzie obecnie ryż jest podstawowym pożywieniem, „Adlay” może stać się ważnym czynnikiem ekonomicznym.

Wielka wartość pożywności „Adlay” w porównaniu z innymi zbożami przedstawia się jak następuje: „Adlay” zawiera 96,4 procent wartości spożywczej, pszenica 87,4, kukurydza 91,2, ryż 88,3 a owies 80,6 procent.

Wester czyni dalsze doświadczenia z tą rośliną i jeżeli wszystko, czego uczeln odpowiadać się „Adlay”, spełni się, zboże to stanie się jednym z najważniejszych czynników ludzkiego pożywienia. Szczególnie w okolicach tropikalnych, gdzie obecnie ryż jest podstawowym pożywieniem, „Adlay” może stać się ważnym czynnikiem ekonomicznym.

Wielka wartość pożywności „Adlay” w porównaniu z innymi zbożami przedstawia się jak następuje: „Adlay” zawiera 96,4 procent wartości spożywczej, pszenica 87,4, kukurydza 91,2, ryż 88,3 a owies 80,6 procent.

Wester czyni dalsze doświadczenia z tą rośliną i jeżeli wszystko, czego uczeln odpowiadać się „Adlay”, spełni się, zboże to stanie się jednym z najważniejszych czynników ludzkiego pożywienia. Szczególnie w okolicach tropikalnych, gdzie obecnie ryż jest podstawowym pożywieniem, „Adlay” może stać się ważnym czynnikiem ekonomicznym.

Wielka wartość pożywności „Adlay” w porównaniu z innymi zbożami przedstawia się jak następuje: „Adlay” zawiera 96,4 procent wartości spożywczej, pszenica 87,4, kukurydza 91,2, ryż 88,3 a owies 80,6 procent.

Wester czyni dalsze doświadczenia z tą rośliną i jeżeli wszystko, czego uczeln odpowiadać się „Adlay”, spełni się, zboże to stanie się jednym z najważniejszych czynników ludzkiego pożywienia. Szczególnie w okolicach tropikalnych, gdzie obecnie ryż jest podstawowym pożywieniem, „Adlay” może stać się ważnym czynnikiem ekonomicznym.

Rola, jaką odgrywa pył

Zwykliśmy przypisywać wiele złego pyłowi a bardzo mało zwracamy uwagi na dobro, jakie on powoduje. Bez pyłu nie mielibyśmy ani lasurowego nieba, ani żadnego innego rozproszonego światła. A jednym światłem człowieka, w dzień, byłoby, bezpośrednie światło słoneczne.

Światło wytwarza się przez ciągły ruch fal eterycznych różnej częstotliwości. Krótkie lub długie fale odbijają się rozmaicie, stosownie do działania ziarnek pyłu, z którym się spotykają przy falowaniu na ziemi. Delikatny pył odbija tylko najkrótsze fale eteru, to jest niebieskie. Pył średniej wielkości odbija żółte i zielone fale, podczas gdy pył najgrubszy odbija same tylko czerwone fale.

Błękit nieba widzimy dzięki delikatnemu pyłowi atmosferycznym wysokości, gdzie powietrze jest najczystsze. Gdy wiatr porusza się górze, delikatne warstwy pyłu, znoszące się, następują piękny niebieski kolor. Dym cygara jest niebieskawo-

go koloru, gdy się unosi z cygara, podczas gdy ten sam dym wypuszcza z ust jest już białą woźniarą; a to dlatego, że cząstki szarego dymu powiększyły się w objętości przez parę wodną oddech. Niebieski dym palącego się cygara jest podobny błękitowi nieba, a podobnie jak parowanie wodne zmienia kolor dymu z ust, tak parowanie morskę gęście na cząsteczkach atmosferycznego pyłu i zmienia kolor niebieski na szary. Bez pyłu ziemia nie mogłaby mieć deszczu. Ani kropla wody wyprawiana z morskę nie powróciłaby z powrotem do ziemi, gdyby nie ten atmosferyczny pył, na którym się para zgęszcza.

Gdyby nie było tego atmosferycznego pyłu—nie mielibyśmy ani chmur, ani mgły, ani deszczu i śniegu, nie byłoby tych wspaniałych zachodów i wschodów słońca i lasurów nieba. Powierzchnie ziemi, drzewa, domy, ludzie i zwierzęta byłyby przedmiotami, na których para wodna by się zgęszczała. Ubranie człowieka i futro zwierza ciągle ociekałoby wodą.

ROZMAITOŚCI

KULE BILARDOWE Z MLEKA

Zdawoby się, że na kpinę to zakrawa, jeżeli ktoś mówi o kulach bilardowych z mleka. A jednak jest to fakt oczywisty. Przez traktowanie kazeiny, czyli sernika, będącego głównym składnikiem mleka, rozróżniamy formaliny, otrzymuje się drogą chemiczną twardą i elastyczną substancję zupełnie w wyglądzie podobną do kulek stonolew, celu loidu, wulkanizowanego kauczuku lub bakelite. Produkt ten nadaje się do obróbki, można go pięknie farbować i zamieniać na najrozmaitsze artykuły, takie jak kule bilardowe, rękojeści do nożów, grzebienie i wiele innych.

Na temat: kto kogo „przepalił” powstały już liczne zakłady.

Amerykanin, liczący 79 lat i Anglik Kellys, „tylko” 67-letni. Robbina twierdzi, że w ciągu swego życia wypalał po 25 cygar dziennie, co czyni razem 611,875 cygar.

„Działalność” Kellys jest nieco skromniejsza. Jego rekord doszedł do czterech tysięcy do sumy 230,000.

Obecnie, obaj „rekordsmani” rozpoczynają zapasy turniejowe. Szanse obydwu są prawie równe. Amerykanin posiada wprawdzie większą wprawę. Anglik jednak jest znacznie młodszy, a zatem odpowiedniejszy do działalności nikotynowej.

Na temat: kto kogo „przepalił” powstały już liczne zakłady.

Amerykanin, liczący 79 lat i Anglik Kellys, „tylko” 67-letni. Robbina twierdzi, że w ciągu swego życia wypalał po 25 cygar dziennie, co czyni razem 611,875 cygar.

„Działalność” Kellys jest nieco skromniejsza. Jego rekord doszedł do czterech tysięcy do sumy 230,000.

Obecnie, obaj „rekordsmani” rozpoczynają zapasy turniejowe. Szanse obydwu są prawie równe. Amerykanin posiada wprawdzie większą wprawę. Anglik jednak jest znacznie młodszy, a zatem odpowiedniejszy do działalności nikotynowej.

Na temat: kto kogo „przepalił” powstały już liczne zakłady.

Amerykanin, liczący 79 lat i Anglik Kellys, „tylko” 67-letni. Robbina twierdzi, że w ciągu swego życia wypalał po 25 cygar dziennie, co czyni razem 611,875 cygar.

„Działalność” Kellys jest nieco skromniejsza. Jego rekord doszedł do czterech tysięcy do sumy 230,000.

Obecnie, obaj „rekordsmani” rozpoczynają zapasy turniejowe. Szanse obydwu są prawie równe. Amerykanin posiada wprawdzie większą wprawę. Anglik jednak jest znacznie młodszy, a zatem odpowiedniejszy do działalności nikotynowej.

Na temat: kto kogo „przepalił” powstały już liczne zakłady.

Amerykanin, liczący 79 lat i Anglik Kellys, „tylko” 67-letni. Robbina twierdzi, że w ciągu swego życia wypalał po 25 cygar dziennie, co czyni razem 611,875 cygar.

„Działalność” Kellys jest nieco skromniejsza. Jego rekord doszedł do czterech tysięcy do sumy 230,000.

Obecnie, obaj „rekordsmani” rozpoczynają zapasy turniejowe. Szanse obydwu są prawie równe. Amerykanin posiada wprawdzie większą wprawę. Anglik jednak jest znacznie młodszy, a zatem odpowiedniejszy do działalności nikotynowej.

Na temat: kto kogo „przepalił” powstały już liczne zakłady.

Amerykanin, liczący 79 lat i Anglik Kellys, „tylko” 67-letni. Robbina twierdzi, że w ciągu swego życia wypalał po 25 cygar dziennie, co czyni razem 611,875 cygar.

„Działalność” Kellys jest nieco skromniejsza. Jego rekord doszedł do czterech tysięcy do sumy 230,000.

Obecnie, obaj „rekordsmani” rozpoczynają zapasy turniejowe. Szanse obydwu są prawie równe. Amerykanin posiada wprawdzie większą wprawę. Anglik jednak jest znacznie młodszy, a zatem odpowiedniejszy do działalności nikotynowej.

Na temat: kto kogo „przepalił” powstały już liczne zakłady.

Amerykanin, liczący 79 lat i Anglik Kellys, „tylko” 67-letni. Robbina twierdzi, że w ciągu swego życia wypalał po 25 cygar dziennie, co czyni razem 611,875 cygar.

„Działalność” Kellys jest nieco skromniejsza. Jego rekord doszedł do czterech tysięcy do sumy 230,000.

Obecnie, obaj „rekordsmani” rozpoczynają zapasy turniejowe. Szanse obydwu są prawie równe. Amerykanin posiada wprawdzie większą wprawę. Anglik jednak jest znacznie młodszy, a zatem odpowiedniejszy do działalności nikotynowej.

WALKA Z MUCHAMI TSE-TSE

Rządy angielski i belgijski podjęły obecnie wspólną kampanję przeciwko muchom tse-tse, które spustoszenia w koloniach afrykańskich, należących do Anglii i Belgii, przyniósł charakter klęskowy.

Jak wiadomo ukłucie muchy tse-tse wywołuje śpiączkę, rzadko ulęczając i przeważnie kończąca się śmiercią. W ostatnich tygodniach od ukłucia tse-tse, zginęło kilka tysięcy ludzi, nie licząc zwierząt, których codziennie niemal setki padają ofiarą.

Z tymi śmiertelnymi owadami, oba rządy podjęły energiczną walkę, do której mają być użyte w pierwszym rzędzie aero plany.

Żak bogactw są sposoby walki człowieka z przeciwnikami natury.

Tarnie palacy cygar

Z Londynu donoszą, iż odbędzie się tam międzynarodowy turniej palaczy cygar.

Głównymi kandydatami do godności „Mistrza Cygar” są dwaj staruszkowie: Robbins,

Amerykanin, liczący 79 lat i Anglik Kellys, „tylko” 67-letni. Robbina twierdzi, że w ciągu swego życia wypalał po 25 cygar dziennie, co czyni razem 611,875 cygar.

„Działalność” Kellys jest nieco skromniejsza. Jego rekord doszedł do czterech tysięcy do sumy 230,000.

Obecnie, obaj „rekordsmani” rozpoczynają zapasy turniejowe. Szanse obydwu są prawie równe. Amerykanin posiada wprawdzie większą wprawę. Anglik jednak jest znacznie młodszy, a zatem odpowiedniejszy do działalności nikotynowej.

Na temat: kto kogo „przepalił” powstały już liczne zakłady.

Amerykanin, liczący 79 lat i Anglik Kellys, „tylko” 67-letni. Robbina twierdzi, że w ciągu swego życia wypalał po 25 cygar dziennie, co czyni razem 611,875 cygar.

„Działalność” Kellys jest nieco skromniejsza. Jego rekord doszedł do czterech tysięcy do sumy 230,000.

Obecnie, obaj „rekordsmani” rozpoczynają zapasy turniejowe. Szanse obydwu są prawie równe. Amerykanin posiada wprawdzie większą wprawę. Anglik jednak jest znacznie młodszy, a zatem odpowiedniejszy do działalności nikotynowej.

Na temat: kto kogo „przepalił” powstały już liczne zakłady.

Amerykanin, liczący 79 lat i Anglik Kellys, „tylko” 67-letni. Robbina twierdzi, że w ciągu swego życia wypalał po 25 cygar dziennie, co czyni razem 611,875 cygar.

„Działalność” Kellys jest nieco skromniejsza. Jego rekord doszedł do czterech tysięcy do sumy 230,000.

Obecnie, obaj „rekordsmani” rozpoczynają zapasy turniejowe. Szanse obydwu są prawie równe. Amerykanin posiada wprawdzie większą wprawę. Anglik jednak jest znacznie młodszy, a zatem odpowiedniejszy do działalności nikotynowej.

Na temat: kto kogo „przepalił” powstały już liczne zakłady.

Amerykanin, liczący 79 lat i Anglik Kellys, „tylko” 67-letni. Robbina twierdzi, że w ciągu swego życia wypalał po 25 cygar dziennie, co czyni razem 611,875 cygar.

WALKA Z MUCHAMI TSE-TSE

Rządy angielski i belgijski podjęły obecnie wspólną kampanję przeciwko muchom tse-tse, które spustoszenia w koloniach afrykańskich, należących do Anglii i Belgii, przyniósł charakter klęskowy.

Jak wiadomo ukłucie muchy tse-tse wywołuje śpiączkę, rzadko ulęczając i przeważnie kończąca się śmiercią. W ostatnich tygodniach od ukłucia tse-tse, zginęło kilka tysięcy ludzi, nie licząc zwierząt, których codziennie niemal setki padają ofiarą.

Z tymi śmiertelnymi owadami, oba rządy podjęły energiczną walkę, do której mają być użyte w pierwszym rzędzie aero plany.

Żak bogactw są sposoby walki człowieka z przeciwnikami natury.

Tarnie palacy cygar

Z Londynu donoszą, iż odbędzie się tam międzynarodowy turniej palaczy cygar.

Głównymi kandydatami do godności „Mistrza Cygar” są dwaj staruszkowie: Robbins,

Amerykanin, liczący 79 lat i Anglik Kellys, „tylko” 67-letni. Robbina twierdzi, że w ciągu swego życia wypalał po 25 cygar dziennie, co czyni razem 611,875 cygar.

„Działalność” Kellys jest nieco skromniejsza. Jego rekord doszedł do czterech tysięcy do sumy 230,000.

Obecnie, obaj „rekordsmani” rozpoczynają zapasy turniejowe. Szanse obydwu są prawie równe. Amerykanin posiada wprawdzie większą wprawę. Anglik jednak jest znacznie młodszy, a zatem odpowiedniejszy do działalności nikotynowej.

Na temat: kto kogo „przepalił” powstały już liczne zakłady.

Amerykanin, liczący 79 lat i Anglik Kellys, „tylko” 67-letni. Robbina twierdzi, że w ciągu swego życia wypalał po 25 cygar dziennie, co czyni razem 611,875 cygar.

„Działalność” Kellys jest nieco skromniejsza. Jego rekord doszedł do czterech tysięcy do sumy 230,000.

Obecnie, obaj „rekordsmani” rozpoczynają zapasy turniejowe. Szanse obydwu są prawie równe. Amerykanin posiada wprawdzie większą wprawę. Anglik jednak jest znacznie młodszy, a zatem odpowiedniejszy do działalności nikotynowej.

Na temat: kto kogo „przepalił” powstały już liczne zakłady.

Amerykanin, liczący 79 lat i Anglik Kellys, „tylko” 67-letni. Robbina twierdzi, że w ciągu swego życia wypalał po 25 cygar dziennie, co czyni razem 611,875 cygar.

„Działalność” Kellys jest nieco skromniejsza. Jego rekord doszedł do czterech tysięcy do sumy 230,000.

Obecnie, obaj „rekordsmani” rozpoczynają zapasy turniejowe. Szanse obydwu są prawie równe. Amerykanin posiada wprawdzie większą wprawę. Anglik jednak jest znacznie młodszy, a zatem odpowiedniejszy do działalności nikotynowej.

Na temat: kto kogo „przepalił” powstały już liczne zakłady.

Amerykanin, liczący 79 lat i Anglik Kellys, „tylko” 67-letni. Robbina twierdzi, że w ciągu swego życia wypalał po 25 cygar dziennie, co czyni razem 611,875 cygar.



Nowe zdumiewające fakta o gazach trujących

Skutki wojen gazowych nie będą tak strasznymi jak je przedstawiano podczas wojny światowej i jej zakończenia — powiada generał major Amos A. Fries z Chemicznego Wydziału Wojskowego Armii Stanów Zjednoczonych. Przeciwnie najbardziej ludzkim sposobem wojowania, jakiego kiedykolwiek używano na polach bitew i skutki tych wojen nie będą tak dotkliwe jak początkowo wykazywano.



Jakkolwiek utrzymuje się przekonanie, że gazy trujące używane podczas ostatniej wojny poczyniły za sobą wielką liczbę ofiar, to obecnie rządowe dokonane z największą dokładnością badania, że liczba zabitych i rannych skutkiem gazów trujących w stosunku do ofiar spowodowanych innymi gatunkami broni, nie jest wcale większą, — przeciwnie o wiele mniejszą.



Wbrew mniemaniu, że ofiary zatrucia trującymi gazami, skłonne są do suchoty i innych rodzajów chorób płucnych, doktorzy amerykańskiej floty oświadczają, że nie ma podstaw do podobnych przypuszczeń i zarzuty w tym względzie nie są poparte faktami pochodzącymi z wyczerpujących badań.



Major general Amos Fries, szef Chemicznego Wydziału Wojskowego Armii Stanów Zjednoczonych i twierdzi, że śmierć skutkiem gazów trujących jest bardziej ludzka, aniżeli straszna długotrwała cierpienia spowodowane ranami od kul karabinowych lub armatnich.

domagania u inwalidów. Nie było organu u chorych inwalidów, którego nie funkcjonowanie po wyliczeniu nie byłoby przypisywane strasznym działaniom gazów trujących. Nie ulega wątpliwości, że powojennym niedomaganiom inwalidów nie należy przypisać żadnego działania gazów trujących.

Dowód na to można znaleźć w fakcie, że jakkolwiek w czasie wojny światowej było 70,552 zarażonych gazem w armii amerykańskiej, liczba aplikacji inwalidów domagających się odszkodowania na skutek uszkodzenia gazami była znacznie większa, co dowodzi, że ci, którzy czuli się chorymi z powodu innych powodów przypisywali swoją słabość działaniu gazów trujących.

Władze wojskowe przewidywały te ewentualności i natychmiast po ukończeniu wojny zarządziły w Fort Grand, III egzaminację tych inwalidów, którzy się niedomaganią przypisywali działaniu gazów trujących. Specjalna komisja przeegzaminowała tysiące inwalidów i doszła do przekonania, że niedomagania tych inwalidów nie były spowodowane działaniem gazów trujących.

Po ukończeniu swej pracy komisja ogłosiła następujące sprawozdanie: Pierwsze — Inwalidzi, zarażeni gazem trującym bez względu na gatunek używanego gazu nie wykazywali skłonności do suchoty, albo innego rodzaju chorób płucnych.

Drugie — Płuca inwalidów zarażonych trującymi gazami nie wykazywały większego zniszczenia tkanki płucnej.

Trzecie — Ze inwalidów zarażonych gazem w połączeniu z innymi ranami, trudniej przychodziło im do zdrowia, aniżeli ci, którzy byli tylko gazem zarażeni.

W dodatku do powyższego sprawozdania złożonego przez specjalną komisję lekarzy — naczelny lekarz armii rozesłał 200 osobistych listów do byłych lekarzy wojskowych prosząc ich o wyrażenie swej opinii o chorobliwych następstwach u inwalidów zarażonych gazem.

Większość tych lekarzy wojskowych miała duże doświadczenie w leczeniu w czasie wojny i po wojnie zarażonych gazami inwalidów. Z tego 40 procent lekarzy nie odpowiadało na listy naczelnego lekarza a 47 procent odpowiadało, że niedomagania powojenne u inwalidów zarażonych gazami nie stoją w żadnym

związku z zatruciem inwalidów podczas działań wojennych. Trzyście procent lekarzy odpowiedziało, że pomiędzy powojennymi niedomaganiami inwalidów a ich zarażeniem podczas działań wojennych istnieje pewien ścisły związek.

Z odpowiedzi otrzymanych, od 20 lekarzy, zarządzających szpitalami, gdzie leczono inwalidów 25, stwierdzono, że z małym wyjątkiem, inwalidzi zarażeni gazem nie wykazywali żadnych większych niedomagani. Lekarze ci opierali swoje wnioski na zbadaniu 16,573 zarażonych gazami. Pięciu lekarzy, którzy badali 2,030 inwalidów zarażonych gazami stwierdzili, że istnieje pewien związek przyczynowy pomiędzy powojennymi niedomaganiami inwalidów a pierwotnym zarażeniem inwalidów gazami trującymi.

Odpowiedzi w tym samym względzie na ankietę rozesłaną do różnych stowarzyszeń lekarskich w tym kraju były następujące: Ośmiusetu procent lekarzy wypowiedziało się przeciw upewnieniu skutkom zarażenia gazami i związku z powojennymi niedomaganiami, a sześćsetu opinii stwierdziło, że zarażenie gazami trującymi było powodem powojennych niedomagani u inwalidów.

Wśród ludzi dotychczas utrzymuje się przekonanie, że ci którzy byli zarażeni, narażeni są na choroby suchoty. Przyczyną tego błędnego pojęcia były listy wielu inwalidów zarażonych trującymi gazami, którzy się zapytali, kiedy mogą się spodziewać rozwoju suchoty.

W istocie wszyscy weterani wojny światowej, którzy podczas wojny nie odnieśli żadnej innej rany tylko byli zarażeni trującymi gazami, cieszą się dobrym zdrowiem, a jeżeli są wypadki chorób, to skutkiem załamania nerwowego, spowodowanego tak zwaną "neurastenią".

Odnosnie powojennych skutków zarażenia dużo mówią wyjątki ze sprawozdania dr. Alberta P. Francine, złożone przez senacką komisję wyznaczoną do zbadania działalności biura weteranów.

Jeden z tych wyjątków brzmiał: "Z tego powodu, że nie przypuszczamy wyrazić przypuszczenia, powzięte ostatnio, że o ile pozostają jakie następstwa na skutek zarażenia gazami, to chyba te, że okazują tendencje do przeciwdziałania chorobom suchoty".

Dalej stwierdzono, że żołnierze, którzy byli w początkowym stanie suchoty po zarażeniu zatrutymi gazami okazywali większą odporność przeciw chorobie i łatwiej przychodzili do zdrowia, aniżeli ci żołnierze, którzy byli dotknięci suchotami, a którzy nie ulegli zarażeniu.

Trzeba zaznaczyć, że dr. Francine służył w armii w korpusie lekarskim w stopniu pułkownika, odbył kampanię z armią amerykańską w wojnie światowej i miał sposobność obserwowania wielu wypadków zarażenia.

Przed wojną był profesorem na wydziale medycznym na Uniwersytecie Penna, gdzie wykładał szczególnie o chorobach płuc i drog oddechowych, i z tego powodu został powołany do leczenia inwalidów zarażonych gazami.

Według sprawozdania generalnego lekarza amerykańskiej armii, wśród wojsk alianckich w 1918 roku było ośm razy więcej chorych na suchoty aniżeli wśród zarażonych. To znaczy, że zarażenie nie gaziło trującymi nie powoduje rozwoju suchoty, ale raczej powstrzymuje.

Według opinii największych uczonych lekarzy zarażenie zatrutymi gazami porostawia tylko nieznaczne ujemne skutki w organizmie ludzkim.

W konkluzji można powiedzieć, że w niektórych wypadkach zarażenie wykazuje takie skutki, jakie wykazują osoby po przebiegu grypy, która w swym przebiegu jest dziesięciokrotnie gorsza w skutkach aniżeli zarażenie trującymi gazami. Podczas wojny światowej, gdy influenza szerzyła się epidemicznie, zarażono wśród ludności cywilnej jak i armii, nie zauważono w pierwszej chwili żółtych następstw grypy i po zakończeniu wojny światowej weterani wojenni, a szczególnie inwalidzi, byli przypisywani wszystkie złe następstwa zarażenia gazami trującymi, chociaż w istocie niedomagania były następstwem przebytej grypy.

Copyright 1925 by The Public Ledger Co.

OSTATNIE badania gazów trujących jako narzędzia wojny odbyły na międzynarodowej konferencji ograniczenia handlu bronią i amunicją w Genewie przeprowadzonej przez Ligę Narodów czynnikiem dyskusji nad bezpieczeństwem życia ludzkiego i rannych skutkiem gazów trujących w stosunku do ofiar spowodowanych innymi gatunkami broni, nie jest wcale większą, — przeciwnie o wiele mniejszą.

St. Zjedn. z wielkimi zainteresowaniem śledzą rozwój potężnych środków chemicznych "gazów trujących" — jak ich chcecie nazywać. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych na międzynarodowej konferencji w Hadze w 1899 roku nie zgodził się na napiętnowanie użycia gazów trujących, jako broni nieuczciwej i przeciwnie duchowi cywilizacji. Anglia i Niemcy także nie zgodziły się na wyeliminowanie użycia gazów trujących, ale zgodziły się na to później.

Niemcy w kwietniu 1915 roku pod pretekstem i bez zezwolenia przelazli na niespodziewanie się czuć podobnego wojny aljańskie chmurę gazu chłonnego.

Od tej chwili pomiędzy Niemcami a aljantami rozgorzała się

wysięć nad rozwojem najbardziej zabójczych gazów i nad wynalezieniem najlepszych maszek gazowych. Od czasu wojny światowej wszystkie wielkie państwa prowadziły badania w tym celu, aby mogły być przygotowane na odparcie ataku gazowego państw nieprzyjacielskich.

Na konferencji w Washingtonie w 1922 roku przedstawiciele pięciu państw — Anglii, Francji, Włoch, Japonii i Stanów Zjednoczonych podpisał umowę wzbraniającą używania gazów trujących podczas przyszłej wojny.

Umowa ta jednak dotychczas nie jest obowiązująca. Jak tego wymagają złożone w niej warunki przez złożenie jej w Washingtonie po zatwierdzeniu przez państwa będące jej uczestnikami. Żadne państwo nie powzięło dotychczas odpowiednich kroków w tym celu.

Zesną umowa taka choćby, ratyfikowana oznacza tylko, że państwa będące jej uczestnikami zobowiązują się nie używać gazów trujących w walce przeciw sobie.

Nazwa "gaz trujący" powstała w czasie wojny i jest całkowicie błędna, a tym bardziej w obecnym czasie. Wszystkie sposoby wojowania z wyjątkiem ręcznego starcia są wojną chemiczną. Materiały używane do prowadzenia wojny, czy to będą gazy trujące, są niczym więcej, jak tylko płynami lub stałymi chemiczalniami użytymi do bezpośredniej akcji wojennej.

Proch strzelniczy i naboje o wielkiej sile wybuchowej nie są nie różnią od działania gazów trujących, także duszą swe ofiary na bliską odległość.

Śledząc dziesiąt procent gazów wytworzonych po eksplozji naboju o wielkiej sile wybuchowej, składa się z trującego gazu "Carbon Monoxide", który jest jednym z najbardziej trujących gazów. Gaz ten powoduje śmierć skutkiem bezpośredniego działania na krew, gdy jest wdychany przez płuca. Spowodował on prawdopodobnie w czasie wojny światowej śmierć w czasie wojny światowej. Będzie on powodował śmierć i rany we wszystkich przyszłych wojnach, gdy tylko będą używane materiały wybuchowe o wielkiej sile. Wobec tego, nowoczesna wojna, jeżeli się wyliczy użycie gazów trujących w dokładnym tego słowa znaczeniu, będzie mimo to wojną przy obecności gazów trujących.

Raport naczelnego dowódcy armii amerykańskiej Według sprawozdania generalnego lekarza armii Stanów Zjednoczonych za rok 1920 — 258,338 żołnierzy amerykańskich zostało rannych podczas wojny światowej, z tego 34,249 zmarło na polu bitwy, a 13,891 zmarło w szpitalach.

Wiele też pisało i mówiono o powojennych skutkach gazów trujących. To samo można powiedzieć o tych przesadnych następstwach straszliwych gazów trujących po wprowadzeniu ich w użycie.

Mylne informacje o doniosłości skutków gazów trujących wywołały jak najmniej pojęcia o skutkach gazów trujących powstałych u rannych gazami.

Na gazy trujące została złożona odpowiedzialność za wszystkie niepowodzenia wojny trwającej.

Wobec mniemania, że ofiary zatrucia trującymi gazami, skłonne są do suchoty i innych rodzajów chorób płucnych, doktorzy amerykańskiej floty oświadczają, że nie ma podstaw do podobnych przypuszczeń i zarzuty w tym względzie nie są poparte faktami pochodzącymi z wyczerpujących badań.

Wbrew mniemaniu, że ofiary zatrucia trującymi gazami, skłonne są do suchoty i innych rodzajów chorób płucnych, doktorzy amerykańskiej floty oświadczają, że nie ma podstaw do podobnych przypuszczeń i zarzuty w tym względzie nie są poparte faktami pochodzącymi z wyczerpujących badań.

Wobec mniemania, że ofiary zatrucia trującymi gazami, skłonne są do suchoty i innych rodzajów chorób płucnych, doktorzy amerykańskiej floty oświadczają, że nie ma podstaw do podobnych przypuszczeń i zarzuty w tym względzie nie są poparte faktami pochodzącymi z wyczerpujących badań.

Wobec mniemania, że ofiary zatrucia trującymi gazami, skłonne są do suchoty i innych rodzajów chorób płucnych, doktorzy amerykańskiej floty oświadczają, że nie ma podstaw do podobnych przypuszczeń i zarzuty w tym względzie nie są poparte faktami pochodzącymi z wyczerpujących badań.

Wobec mniemania, że ofiary zatrucia trującymi gazami, skłonne są do suchoty i innych rodzajów chorób płucnych, doktorzy amerykańskiej floty oświadczają, że nie ma podstaw do podobnych przypuszczeń i zarzuty w tym względzie nie są poparte faktami pochodzącymi z wyczerpujących badań.

Wobec mniemania, że ofiary zatrucia trującymi gazami, skłonne są do suchoty i innych rodzajów chorób płucnych, doktorzy amerykańskiej floty oświadczają, że nie ma podstaw do podobnych przypuszczeń i zarzuty w tym względzie nie są poparte faktami pochodzącymi z wyczerpujących badań.

Do szpitali zostało przyjętych 224,093 rannych. Z tej liczby 70,552 czyli 27 procent było zarażonych gazem. Z 70,552 zarażonych gazem zmarło tylko 1,221. Z pozostałych 153,537 rannych kuliami przyjętych do szpitali, zmarło 12,470. Z pozostałych na polu bitwy nie zmarło skutkiem gazów więcej jak 200 żołnierzy, ponieważ nagromadzenie takiej ilości gazów, aby przy ich pomocy można było spowodować śmierć większej liczby żołnierzy, rzadko było osiągalne.

Jeżeli przypuścić, iż 200 żołnierzy na liczbę 70,552 zarażonych gazami na polu bitwy skutkiem zarażenia gazami trującymi, to liczba wypadków śmierci nie będzie przewyższać 2 procent. W tym samym stosunku, jeżeli na 187,586 rannych kuliami zmarło 46,449, to skala śmiertelności będzie wynosiła przeszło 20 procent. I mimo to ludzie uparcie twierdzą, że gazy trujące jako broń wojenna, są bronią nieczystą. Był czas, że nawet zawodowi wojskowi mogli być wytłumaczeni ze swej nieświadomości istotnego stanu rzeczy u gazów trujących, ale czas ten minął bezpowrotnie.

Wiele też pisało i mówiono o powojennych skutkach gazów trujących. To samo można powiedzieć o tych przesadnych następstwach straszliwych gazów trujących po wprowadzeniu ich w użycie.

Mylne informacje o doniosłości skutków gazów trujących wywołały jak najmniej pojęcia o skutkach gazów trujących powstałych u rannych gazami.

Na gazy trujące została złożona odpowiedzialność za wszystkie niepowodzenia wojny trwającej.

Wobec mniemania, że ofiary zatrucia trującymi gazami, skłonne są do suchoty i innych rodzajów chorób płucnych, doktorzy amerykańskiej floty oświadczają, że nie ma podstaw do podobnych przypuszczeń i zarzuty w tym względzie nie są poparte faktami pochodzącymi z wyczerpujących badań.

Wobec mniemania, że ofiary zatrucia trującymi gazami, skłonne są do suchoty i innych rodzajów chorób płucnych, doktorzy amerykańskiej floty oświadczają, że nie ma podstaw do podobnych przypuszczeń i zarzuty w tym względzie nie są poparte faktami pochodzącymi z wyczerpujących badań.

Wobec mniemania, że ofiary zatrucia trującymi gazami, skłonne są do suchoty i innych rodzajów chorób płucnych, doktorzy amerykańskiej floty oświadczają, że nie ma podstaw do podobnych przypuszczeń i zarzuty w tym względzie nie są poparte faktami pochodzącymi z wyczerpujących badań.

Wobec mniemania, że ofiary zatrucia trującymi gazami, skłonne są do suchoty i innych rodzajów chorób płucnych, doktorzy amerykańskiej floty oświadczają, że nie ma podstaw do podobnych przypuszczeń i zarzuty w tym względzie nie są poparte faktami pochodzącymi z wyczerpujących badań.

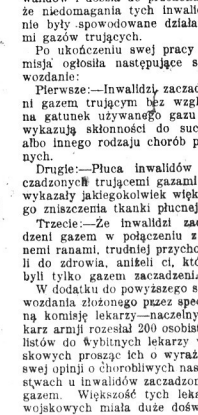
Wobec mniemania, że ofiary zatrucia trującymi gazami, skłonne są do suchoty i innych rodzajów chorób płucnych, doktorzy amerykańskiej floty oświadczają, że nie ma podstaw do podobnych przypuszczeń i zarzuty w tym względzie nie są poparte faktami pochodzącymi z wyczerpujących badań.

Wobec mniemania, że ofiary zatrucia trującymi gazami, skłonne są do suchoty i innych rodzajów chorób płucnych, doktorzy amerykańskiej floty oświadczają, że nie ma podstaw do podobnych przypuszczeń i zarzuty w tym względzie nie są poparte faktami pochodzącymi z wyczerpujących badań.

Wobec mniemania, że ofiary zatrucia trującymi gazami, skłonne są do suchoty i innych rodzajów chorób płucnych, doktorzy amerykańskiej floty oświadczają, że nie ma podstaw do podobnych przypuszczeń i zarzuty w tym względzie nie są poparte faktami pochodzącymi z wyczerpujących badań.

Wobec mniemania, że ofiary zatrucia trującymi gazami, skłonne są do suchoty i innych rodzajów chorób płucnych, doktorzy amerykańskiej floty oświadczają, że nie ma podstaw do podobnych przypuszczeń i zarzuty w tym względzie nie są poparte faktami pochodzącymi z wyczerpujących badań.

Wobec mniemania, że ofiary zatrucia trującymi gazami, skłonne są do suchoty i innych rodzajów chorób płucnych, doktorzy amerykańskiej floty oświadczają, że nie ma podstaw do podobnych przypuszczeń i zarzuty w tym względzie nie są poparte faktami pochodzącymi z wyczerpujących badań.



Następna wojna, jak twierdzą rzeczoznawcy wojskowi, będzie prowadzona w powietrzu skutkiem czego wszystkie spręży wojenne, morskie czy lądowe okażą się bezużytecznymi i przestarzałymi. Okręt wojenny będzie mógł być z łatwością zniszczony przez jedną bombę rzuconą z aeroplanu, jak wykazuje rysunek, który przedstawia eksplozję bomby fosforowej wybuchającej ponad okrętem wojennym.



Niektórzy Barnaveaux myśleli, że jak zapisze tonie dom i \$40 miesięcznie, tytułem utrzymania, to już wszelkie troski mu zbiera z karku i będzie mógł zająć wolności. Stało się inaczej. Podczas rozprawy sądowej żona Harveya wyznała, że podczas jego pobytu w domu, a mianowicie Ruth, siedząca na powrozie, walczyła z Edm. Hertem, który połączył się z nią, by wycofać od niego jak największe odszkodowanie za niedotrzymanie obietnicy.

August Strindberg.

Bajka o Herkulesie

Bajka ta była odpowiedzią Strindberga na obrażenia opinii publicznej, wywołanej jego satyrą.

Herkules ukończył swoich sześć prac, miał się więc zabrać do siódmej, a mianowicie do stajni Agagzasa. Praca ta, jakkolwiek nie najtrudniejsza, była jednak najniebezpieczniejsza. Trzy tysiące wołów stało tam od 30 lat we własnym gnoju, którego nikt nie wazył się ze stajni usunąć. — Nie było to bynajmniej nie żałosne. Podzielił się go jednak Herkules.

Najpierw próbował usunąć na wózek przy pomocy łopaty i motyły. Wówczas owaś się jednogłosej rzy trzech tysięcy wołów:

— Zostaw nam nasz własny gnoj. To jest nasz gnoj.
— Idźcie do diabła — odpowiedział Herkules, oczyszczając dalej stajnię.

— Pozwól nam zatrzymać nasz gnoj — żądały znowu woły, grożąc mu swymi rogami. Darcie. Nie przeszkodził mu w pracy. Uderzył je w nogach łopata, zamknął stajnię.

Wygramolił i wymiatł stajnię dalej, stojąc aż po ramiona w nawozie.

Wtedy woły zaczęły z niego szarżyć.

— Patrzcie, widziecie tego brudasa — wołaty.

— To wy, wy jesteście brudasami! odpowiedział Herkules. — Nie ja zagniołem stajnię, nie ja jestem tem winien, że widać się z wami, zbrukaniem.

Woły zamknęły. Wtem wypłynęły żuki, mieszkające w gnoju.

— Zostaw nam nasz gnoj — żabraczły.

— To nie nasz gnoj, tylko wołów — powiedział Herkules.

Tak, ale my zamarzniemy, gdy go zabierzecie.

Pracujcie, to nie będzie wam zimno.

I wzięły się do pracy. Wiczożem, gdy Herkules uderzył się do snu, złożył napowrót wszystko do stajni, co za dnia wyniósł. I następnego dnia stajnia wyglądała jak poprzednio.

Herkules zawrzał gniewem.

— Niema rady, trzeba będzie stajnię zalać wodą.

Gdy woły usłyszały o wodzie, której nie widziały od lat trzydziestu, wstąpiły hałas i rzyły, tak donośnie, że żuki, opuszczające swe kryjówki, tylko zadrżały, zmuszając skrzydła, szukając schronienia na wolicz grządkach.

Leż Herkules nie był bynajmniej twardziwy. Zrobił, jak powiedział i wpuściwszy dwie wielkie rzeki, zalał całą stajnię wodą.

— To jest wróg ludu — rzyły woły — chce zniszczyć społeczeństwo, chce całą ziemię zatopić.

— Tego nie chcę — powiedział Herkules — chce tylko zatopić wodą gnoj, a wrogiem ludu nie jestem, tylko istotnym wrogiem wołów i żuków.

Gdy Herkules ukończył swą pracę, opuścił stajnię i położył się spać.

PIERRE MILLE

JAPONCZYK

Siedzieliśmy z Barnaveaux w przedziale kolejowym i widzieliśmy go, jak wsiadł.

Pasażerowie, którzy z powodu braku wolnych miejsc siedzących, stali trzymając się zwieszających od poważy pasów rzemieńnych, robili wrażenie wielkiej trzody baranów, spędzonej w ciasne i duszne wnętrza wagonu.

Gdy na przestankach drzwi się otwierały i nowa fala tłoczonych się wpadała do wnętrza, rzeź jeszcze bardziej kurczowo zaciskała się dookoła rzemień, nóg zdawały się wrastać w ziemię.

Ogólna antypatia, z jaką spojrzało na Japonczyka, było może skłonnością Francuza do cofnięcia się — ale Japonczyk wszedł do wagonu z miną zdecydowaną, z pewnością siebie, w której było tylko niedbalstwo elegancji, ale wielkiej samozadowolenia. Posałszy się cicho, jak gdyby stapał po akasie.

I wszyscy, ilitu byli w wagonie, skierowali się. Wszyscy ludzie posunęli się teraz, stłoczeni jeszcze więcej i zrobili przybywającemu miejsce.

Patrzalem po twarzach obecnych, chcąc wywyczać z nich po wód, który ich do tego stłoczenia przyczynił. Tępy zachowanie się było rzadkie; jedni czynili to ze zwykłą uprzejmością wobec obcych — inni może wskutek zdecydowanego, pewnego siebie wystąpienia tego młodego, bladego młodziwca ze skończonymi oczami, inni w końcu może wskutek instynktowego uczucia niepewności, jakiego doznajemy zwłoczeń. Francuzi, Amerykanin, czy Niemiec — o tych wie się przecież, jak reagują na mniej grzeczne zachowanie, czy też nie.

Serwoko omawiano kwestię i po długiej naradzie, w której woły nadaremnie wysławały swoje modre rzy, doszły do przekonania, że nie posiadają broni zdolnej do Herkulesa.

Wtem żuk, który przyszył się do nas, wpadł na myśl bardzo starą, dlatego właśnie znajdującą posłuch wśród wołów:

— Zalać go wodą, tak jak on to zrobił z naszą stajnią.

— Nad tem warto się zastanowić, to była jego własna broń.

— Ale woda, skąd ją wziąć? Żuk szepotał coś bykowi do ucha, ten pochylił łeb w stronę sąsiada i wkrótce jasnym było dla wszystkich wołów, skąd ma ją wziąć woda. Nie chciały o tem mówić obecnie głośno, gdyż już były tak zmęczone.

Herkules obudził się zalaną brudną falą, lecz znalazł radę. Wdrapał się na lewą maczugę, zrobioną z drzewa olchowego, — stąd pływając po wodzie jak oława.

Z zupełnie naturalnych przyczyn strapił wkrótce opadł i Herkules znalazł się na suchym miejscu.

Poszedł do stajni i z gniewem podniósł swą maczugę. — Lecz wstrzymał ją.

— Nie zabija się wsty młotem. Młotycie przynajmniej użyć czystej wody. Nie to jednak nie szkodzi, woły zostaną zawsze wolami. Gdy was teraz uderzę po waszych zadach za tak małostkową zemstę, to nie opowiadacie potem, że ja się na was mściłem. Ja się nie mściłem — ja was tylko karzę.

I uderzył po zadach wszystkie woły, jak ich było trzy tysiące, żukom zaś pozwolił uciec.

Od tego czasu wszystkie woły ujął przedzielną zadę i za każdym razem, gdy kto chce ożywić ich stajnię, podnoszą ogony w górę...

Przełożył Jan L.

nich, by znów wpaść w pole ryżowe.

Gdy w maju zaczęły się na do bitek ziego deszcze, wybuchy w legii choroby i wielu towarzyszy zmarło. Desygnacja to kłaska, a febra najmniejsza chyba od tam tej. Rozmysłami nieraz nad tem, że gdyby się Chinczyk dalej w głąb kraju cofał, byłabyś jeden po drugim poginęli z choroby. Nie wiem do dziś, co zdołało skłonić ich do przyjęcia bitwy pod Phu-Bin.

Zajęli doskonałą pozycję: była to wieś obwarowana, położona wysoko wśród pagórków, przed nią rzucana była się istna sieć rowów, wykopanych dla ochrony strzelców, dookoła otaczała ją gęstwinia zarosła.

Oblężeni byli doskonałą osłonę w postaci gęstych bambusów w pólach, za którymi znajdowały się mury, a my nie mieliśmy zbyt wielkiej ochoty uderzać na to przeszkody i narzucać się na niebezpieczeństwo przeciwnika. Ale niebezpieczny wypadek, który oddał życie w nasze ręce.

Oto Jim Keith, stary Anglik, Jim Keith dostał kula w pierś i padł trupem na miejscu. Jego niezłomny przyjaciel i towarzyszy, legionista Delebeque spojrzal na trupa nieprzymiślnym wzrokiem i westchnął: „cieńko parę razy; a że kilka kul świśnie mu koło ucha, mam wrażenie, że doznał nagłego silnego uczucia trwogi. Dobra, jestem etetyko, przekonany, że wtedy strach go oblać! Nie było czasu na namysł, trzeba było zmknąć!

I zaczął uciekać — ale zaskoczony w tył, uciekał naprzód i na wspomnienie, a ja nazwijmy to, do instynktu, samo tużerując. Ruszyliśmy w przód, a on gwałt, jak szalony ku wali. Dobiegł do niej! Nie tracił ani chwili, skończył na płot bambusowy, porwał belkę, leżącą na jego wierzchu, skończył przez mur do środka, rozbil od środka bramę i otworzył nam w ten sposób drogę. Potem nastało piko to, co się zwykło w takich razach dzieje: Chinczyk, który nie spodziewał się zaskoczenia podobnego, dał się zaskoczyć i uderzył i do pięciu minut wstał był już na nogach. Pamiętam twarz Delebeque'a w chwili, gdy otworzył nam bramę. Był blady, jak trup, zrywka w takich razach reakcja nastąpiła. Nagle krzyknął: „Niech żyje legia!”, a potem: „Niech żyje Belgia!”

— Dlaczego Belgia? — spytałem.

— No przecież był Belgiem! — odparł z prostotą Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

— Czyż pan sądzi, że powinien był wołać „niech żyje Francja”? — To jest to, co nazwaliśmy duchem korpusu. Pierwszą myślą jest „legia”, a potem dopiero własna ojczyzna każdego z nich — o ile, co prawda, ma się czas na rozmyślanie. Ale nie o to chodzi. Cóż to wogóle znaczy, — odparł z wściekłości Barnaveaux.

nie Buddy, a także i inne domy, nie mówiąc już o zwyczajnych rzeczach z kobietami — wtedy usłyszałem nagle inny okrzyk, podobny do wycia, który równo cześnie, jak guchy ton gongu wyrwał się z dwóch piersi.

Był to nasi Japonczyk, ci ma li chłopcy, podobni do groomów! Ach nie wyglądał wtedy bynajmniej śmieszny — nie zważając na swe piękne kurteczki i eleganckie kępis, rzucili się z rozpazą na ziemię.

Tarzali się w błocie pola ryżowego, nabierali pełne garście młiu i rzucali go ku niebu, wrzeszcząc coś... Z początku nie rozumieliśmy, o im chodzi, ale potem wyjaśnili po angielsku na szym Anglikom, co wprawilo ich w taką wściekłość, w taką rozpazę, której reszta wcale się nie wstydzili. Przekinali swe bóstwa za uchronienie żółtej rasy. Czuli się ponizzeni, zbezczeszczeni! W swej zapamiętaliści nowtarzali wciąż w kółko: It will change, it will change...

Wtedy to zrozumiałem jakie plany i jakie zamiary. A i ci miali ludzie — i deszcz mi przeszedł.

Udało zmienilo się od tego czasu. Ale gdy uderzył Japonczyka, zdarzenie to zawsze żywo staje mi przed oczami i myślę wtedy o tem, co jeszcze nastąpi. Japonczyk nie powiedział jeszcze swego ostatniego słowa.

Pociąg nasz stanął właśnie na placu Bastylli. Japonczyk wysiadł, patrząc się na nim. Po chwili elegancki król japoński europejskiego ubrania, doskonałe i zgrabne, leżące spodnie. Było to coś dziwnego i proste się nie miało; wiem z doświadczenia, jak trudno wnikać w szczegóły toalety, gdy się jest dzieckiem innej cywilizacji; kto nosił kiedykolwiek fcz mużamalski, ten wie, ile czasu i trudu trzeba poświęcić, by nauczyć się nosić porządnie to na krzywe głozy — a ten Japonczyk ubrany był bez zarzutu.

Przy ostatnim stopniu schodów czekała na niego piękna, młoda dziewczyna. Miał blond włosy, a na różowych policzkach widać było delikatny pusek, właściwy tylko barzo młodym dziewczętom. Nie była zapewne księżniczką, przybiegła tu z jakiegoś atelier, ale była rozkoszą, godną pożądania letniska, która zdawała się być zupełnie oddaną temu pogardzie i zimno patrzącemu cudzoziemcowi, temu żołnierzowi nowi wschodu ze skończonymi oczami. Zdawało się, że w zupełności hołduje on starożytności zasadzie, że nie należy zbliżać wzruszać się zachciankami ciała i nie odzwierciedlać zbyt słabości wos kobiet. Widziałem parę zrobie na nim jakieś przykre wrażenie, odcienie jakby żalności, która nagle ściemniała mi serce.

— Tak, tak, — mrucnął Barnaveaux i rzucił z pasia niedopalek papierosa. — Już nam zabierają kobiety!

— Z wściekłością wstrząsnął z dziewczyną.

— Dajcie!

To japońskie słowo nie zawierał bynajmniej komplementu dla kobiety. Barnaveaux nauczył się go w jakiejś sajskijskiej spe luncie.

Nie zrozumiał oczywiście tego okrzyku, ale Japonczyk zmar szczył brwi, w oczach jego błysnął gniew — lecz opowiadał się szybko i odseidi, prowadząc br rękę dziewczynę. Lekkie drżenie jej młodego, świetnego ciała, zdradzało miłość.

— Ależ Barnaveaux! — rzekłem przyciszonym głosem. — I czemże się tu tak znowu obraża! Gdy my przyjeżdżamy do Japonii, szukamy także za matkami „mousse”.

Tak, ale to co innego — rzekł nawiązując Barnaveaux po na myśle. — To całkiem coś innego — wszak my należymy do białej rasy!

HUMOR

W sklepie

— Wzięłam tu z ryby, ale strasznie małe. Chyba mniejsze nie macie?

— Pani dobrodziejka chciała jeszcze mniejsze?

— Dlaczego nie?

— Icole, podaj pani sardynki.



Po ukończeniu konferencji, osiemnastu gubernatorów wybrało się na wycieczkę po stanie Maine, podczas której gubernator Trapp z Oklahoma popisywał się umiejętnością trzymania w obu rękach olbrzymich raków, bez najmniejszej szkody dla swych gubernatorskich palców

O „RACJONALNYM” PARASOLU I NAIWNYM KUPCU

Był zimny, ponury dzień. Deszcz śnił bez ustanku a wicher wyprawiał harce, zrywał dachówki z domów, kapelusze z głów przechodzących, wykręcał parasole na drugą stronę, niby rękawiczki, nie mówiąc o innych potlach, które płał z damskie mi sukienkami.

W taki czas pan Samuel Clere, zamożny kupiec londyński, przechodził przez Hyde Park, trzymając prawą ręką parasol do dołu, a lewą w górze, gdzie się schodzą druty.

Gdy jego uwaga pochłonęła idea walką z wicherem, który od pol godziny uwiązł się, aby wywrócić mu parasol na drugą stronę i w ten sposób w jednej chwili pozabawił go wszelkiej użyteczności i zmienić w przedmiot, który swego właściciela narazem na posmiewisko a przyprowadzić może o całkiem zrozumiały atak desperacji i wściekłości.

Samuel Clere miał wrodzoną dąz doż „flegmy brytyjskiej”, ale czuł, że leda czegoś nastąpi katastrofa i jedyną parasol dla który w jego sklepie kilnieni płać cały funt, pójdzie na marne. Tak był pochłonięty tą walką z wicherem, że nie widział nie przed sobą i ocknął się dopiero, kiedy się natknął na jakiegoś gentlemana w kaszkiecie, który zamiatł zajmować o bie recz beznadziejną walką o parasol, trzymal je w kieszeni, niekiedy nieprzekonalnego plaszczaka.

Samuel Clere, jak przystało na grzecznego człowieka, przeprosił za nieuwagę, pochodząc z rozpaczliwego zmagania się z wicherem. W odpowiedzi postąpił niebardzo grzecznie, ale bardzo stanowcze zdanie:

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.

— Trzeba był naprawdę me spelnia rozum, aby na taki czas chodzic z takim parasolem po mieście.



William A. Spring z Nowego Yorku został mianowany przewodniczącym delegacji Rycerzy Kulomba na konferencję w Duluth, Minn., która odbędzie się w sierpniu b.



Znana tancerka Evan Burrows Fontaine została obwieści drugą skargę do sądu, tudzież miliona dolarów od Korneliusza Vandenberg White'a, z którego ojciec jest syna. Pierwszą skargę wyrzuciła ze sądu, przed rokiem z powodu niewłaściwego jej usadnienia



Kapelan wiejski ks. Tomasz P. Hayden został oskarżony o pobranie łapówek od zamordowanych butelgierów, odsiadujących karę w więzieniu w Atlanta.

PRASA AMERYKAŃSKA O POLSCE

„IDŹ NA WSCHÓD, MŁODY NIEMCZE!”

Pod powyższym tytułem nasz szeroki publicysta Frank H. Simonds pisze w nowojorskim tygodniku „THE NEW REPUBLIC” co następuje:

Niemcy skupiają całą swą uwagę na Wschodzie

„W poprzednim moim artykule wypowiedziałem się, jakże wrażliwość na mnie poglądy Niemców na sprawę ich zachodnich granic i podkreśliłem ich gotowość zagwarantowania granic Francji i Belgii, oraz podjęcie się ich z faktem, że każdy zamach na bezpieczeństwo Francji uderzyłby w ich tak samo fatalnie komplikację z Brytanią, jak to miało miejsce w niedawno lat temu w czasie najeżdzu na Belgię. Nie można jednak sobie wyobrazić dotychczasowego poglądu Niemców na bezpieczeństwo polityczne, zastanawiając się jedynie nad ich stanowiskiem względem zachodnich granic. Przed laty pewien sławny Francuz doradzał swym rodakom, aby zapomnieli o Azji i uwagę swą skupili na Afryce. Dziś wygląda na to, że Niemcy chcą zapomnieć o zachodzie i całą swą uwagę skupić na Wschodzie i Północy.

Niemcy z którymi miałem sposobność rozmawiać, tak urzędniczy, jak i prywatni obywatele, formułowali swe zapewnienia na przyszłość o kraju w następujący sposób: „Spokość nas niepowodzenie w krajach zamieszkanych przez niemiecką ludność i niepowodzenie to rozciąga się również na mówiącą po niemiecku, lecz sympatyzującą z Francuzami Alzaję. Rozsądek i interes nasza wymagają, aby polityka nasza w przyszłości polegała na dążeniu do wyzwolenia i ożenienia niemieckich milionów Niemców, którzy dziś mieszają się z granicami naszego państwa.”

Geograficzna parafraza tej koncepcji niemieckiej polega na odebraniu Polsce Gdańska, zniszczeniu Kurlandii i odzyskaniu części Górnego Śląska, a także na aneksji Austrii i rozciągnięciu opieki nad 3,500,000 Niemców, zamieszkanych w obrębie Czechosłowacji. A oprócz tego, o ile można sądzić z komentarzy Niemców w sprawie sporu z Rumunią, który miał miejsce w czasie gdy byłem w Berlinie, Niemcy pragną odcisnąć piętno także i na Rumunię.

Jak Niemcy zapatrują się na problem polski?

W sprawie problemu polskiego, który jest najbardziej aktualnym, Niemcy argumentują w następujący sposób: „Następuje miłostka między Niemcami i nikt nigdy temu nie przeczy: mieszanki języka chcą należeć do Rzeszy i nikt nigdy w to nie wątpił. Odmawiać zaś mieszankom Gdańska prawa samostanowienia o sobie, znaczy tyle, co wypierać się głównych zasad na których rzekomo opiera się obecny stan rzeczy w Europie.

Co do Kurlandii, to czy można sobie wyobrazić coś bardziej niedorzecznego od tego ramienia wyrzniętego się pomiędzy niemieckie Prusy Wschodnie i resztę Rzeszy? Prawda, że większość ludności Kurlandii składa się ze Słowian, ci jednak nie są Polakami. Są to Kaszubi, którzy nigdy nie wyrazili chęci odłączenia się od Niemiec i gdyby przeprowadzono plebiscyt, to przekonano by się, że są oni germanoami. Spójrzcie sami na mapę i przekonacie się, jak szalonym pomysłem jest podzielić Niemiec i uwierzyć, gdyż musicie, że nigdy żaden Niemiec nie uzna obecnego stanu rzeczy za ostateczny.” Widząc taką niewzruszoną postawę Niemców w sprawie Gdańska i Kurlandii, przyznają

się, że są zdziwieniem przekonani, że w większej ich przyjaźni, że Poznańskie posiada ludność przeważnie polską i de facto powołania w Paryżu w sprawie tego terytorium, może nadać obywatelstwo. Nie sądzę, że prześladam, gdy twierdzę, że Poznańskie nie stanowi zagrożeń. Co do Kurlandii, to według zebranych przeze mnie wiadomości Niemcy uważają, że rzeka Noteć powinna stanowić granicę pomiędzy ich krajem a Polską, z Bydgoszczą i Kanałem Noteckim w obrębie Niemiec.

W kwestii Górnego Śląska zauważyłem również skłonność do umiarkowanych żądań. Jeden z wyższych urzędników niemieckich odwołał się z całą otwartością, że powstały przyczynki i rybnicki, które stanowią większą połowę terytorium odległego Polce, uznawane są przez Niemców za polski, do browalnego wyboru i dał mi do zrozumienia, że Niemcom chodzi jedynie o Katowice, Królewską Hutę i jeszcze jedno, czy dwa miasta w środkowym przemysłowym odcinku. Ale należy pamiętać o tym, że to pozorne umiarkowanie żądań obejmuje de facto wszystkie przemysłowe osady i kopalnie węgla, które obecnie są w ruchu, choć wielkie pokłady znajdują się w powiecie rybnickim. Muszę tu dodać, że pretensje Niemców w tym wypadku opierają się na fakcie, że wymienione wyżej miasta opowiadały się za państwem niemieckim w czasie głośniego plebiscytu, gdy tymczasem ludność wiejska alibrym większość głosów wyraziła chęć połączenia się z Polską.

Niemiec pogardza Polakiem

Niemiec ze ich ukrywany pogardą uważa Polaka za kreację polskiego gatunku, mniej dołną, jest on zupełnie pewny, że Polak nie potrafi obchodzić się z maszyną, ani stworzyć sprawnego rzędu i nie może sobie radzić z uprzedmiotłowymi pretensjami, by go uważało na to równego. Zdradza on także samo zadowolenie z niepowodzenia Polaka i tak samo pragnie wciągnąć go pod swoją łapę, jak Anglik zachowywał się w stosunku do Irlandczyka. Jest on oprócz tego przekonany, że wczesniej czy później Rzesza przyjdzie do siebie i zlewie wielkość rozległe granice Wielkiej Polski, które stworzy Traktat Ryski po zwycięstwie odniesionym przez Polaków nad bolszewizm.

Niemcy, z którymi rozmawiałem o zmianie ich zachodnich granic, zawsze zastrzegali się, że nie mają zamiaru utycia siły i że zawsze stereotypowo dawałi, że nie posiadają siły zbrojnej, a armia polska przewyższa ich własną i że będzie pod względem uzbrojenia. Ale za wszelką cenę dawałi również do zrozumienia, że niemiecka siła zbrojna nie będzie w stanie przetrwać, gdyż Rzesza wzmocni, czy później, sama upora się z Polską.

Niemcy nigdy nie wyrzekną się ani Kurlandii, ani Gdańska

Może mi się udało zsumować otrzymane przesłanie wrażeń, gdy powiem, że każdy Niemiec, z którymi rozmawiałem, twierdził, że Polska Rzeszy była nie ustrasza Alzaję i Lotaryngię, lecz okrucieństwo ich zachodnich granic i że zupełnie tak samo jak Francja, utrzymywała swą siłę dzięki dwóm swe prowincjom, nigdy dozwolnie nie pogodziła się z faktem istnienia Traktatu Frankfurckiego, tak i żaden Niemiec nie wyrzeknie się nigdy nadziei i zamiaru odzyskania Gdańska i Kurlandii.

niej się przedstawia. Co do tej ostatniej, to wszyscy Niemcy protestowali przeciw popełnieniu w przeszłości krzywdy i wykazywali chęć naprawienia tej krzywdy, spodziewając się jednocześnie, że Brytania, o której sądził, że ma jej pod tym względem całkowite poparcie, okaże im pomoc. Ale aneksja Austrii jest czemś zupełnie odmiennym. Jest to sprawa ostatecznego zjednoczenia narodowego; powrotu do siły, utraconej dzięki traktatom pokojowym; odzyskowania dla Alzacji, Lotaryngii i Poznańskiego za utracone kolonie i nadziei odzyskania pierwszorzędnej znaczenia w Europie.

Otrzymałem wrażenie, że nadzieje Niemców na przedkrośnięcie do normalnego stanu Rosji i na dążenie wielkich rynków do Moskwy, nie przyświecają im więcej i że nie spodziewają się już on dobrotliwej swój opór na rosyjskich rynkach, a potęgę na przykładzie z Rosją. Nie zauważyłem również w Niemczech żadnych wielkich marzeń o rozszerzeniu swych granic, ani wręcz Baltyki, ani poza pruską granicę z roku 1914. O ile to się trzyma Wschodu i Słowian, Niemiec zdaje się pragnie jedynie zniszczenia Kurlandii i kilku mniejszych niemieckich granic, o których już powyżej wspominałem. Poza tem pogodził się on już z faktem stałego istnienia etnograficznego Polaka.

Ami myself on wiecie o niemieckiej większości narodowej w Austrii, o niemieckich mniejszościach narodowych w dolinach Dunaju i Elby, o państwie, w skład którego wchodziły także Austria i które posiadała by obywateli niemieckich ludność, to i ta właśnie kara niemieckiej myśli politycznej robiła bodaj największe na mnie wrażenie. Niemiec nie poczuwa się do winy, że wywołał wojnę, nie sądzi, że całkowicie ponosi za nią odpowiedzialność. Przeciwnie, ma on raczej poczucie ofiarnej niewinności. Ani na chwilę nie podzielił on opinii, jaką o nim mają w innych krajach, ale całkowicie zdaje sobie z niej sprawę i jest diageto chorobliwie wrażliwy.

Niemcy przekonali się, że nie potrafią wynarodowić Polaków

Finasko usłowałam zasymilowania lub polonizacji Polaków, Alzajczyków, Duńczyków, sprzyjęcie się przeciw niemu prawie wszystkich narodów w czasie wojny, moralnie oświeconie w czasie wojny i po wojnie — wszystko to razem wzięte skierowało aspiracje Niemca w tym kierunku, gdzie widzi on ludność niemiecką żyjącą w warunkach, które dają mu przekonanie, że będzie przyjął jak brat i oświeconie. Przed wojną z pewnych niemieckich pism nie otrzymywało się wrażenia o upokorzeniu, o szkodnym poczuciu wielkości, o przekonaniu, że posłanie Niemiec jest szerzyć kulturę niemiecką we wszystkie kierunki i wszystko to łączyło się z urojeniem o śpiączce Anglii i zenerowanej Francji. Ale pozostałości tych myśli nigdzie nie mogłem znaleźć ani śladu.

Zauważyłem natomiast, że wszyscy Niemcy zdają sobie sprawę z wewnętrznej mocy narodu, liczącego sześćdziesiąt z okładem milionów głów, wierząc, że kraj ich powróci do dawnej wielkości, ale jednocześnie są przekonani, że przyczynę Niemiec leży nie na moich zachodnich granicach, lecz raczej w kierunku południowym, w krajach, w których mieszka konajmniej dziesięć milionów Niemców. Dla Niemców zmiana zachodnich granic jest w obecnym czasie sprawą wielkiej doniosłości i ma wyłącznie polityczne znaczenie, ale przywiązanie do Rzeszy, Austrii, a może i niemieckich mniejszości w Czechosłowacji jest sprawą przyszłej wielkości narodu, który w dalszym ciągu odczuwa, że prężna ciemność jest być wielkim. Jądro do Berlina, nie spodziewałem się w nim zastać przejętych skurczu Niemców i nie znalazłem ich tam. Ale również nie spodziewałem się, że zajmujący najwyższe stanowiska Niemcy powiedzą mi, iż w Pozańskie jest krajem polskim, że Alzaję pragnie należeć do Francji, że Niemcy pogodziły się z myślą o utracie Alzacji i Lotaryngii, a jednak przekonani są, że się myliłam.

Niemcy za Kurlandą i Gdańsk gotowi są zrezygnować z pretensji do Poznańskiego

Jeżeli zapytałem się mnie, czy rzeczywiście sądzę, że istnieją nowe Niemcy w tym sensie, iż nastąpiła w nich transformacja, na świadoma zmiana przekonań, przyznaję się do moralnego upadku i chęci naprawienia zła, to muszę na to odpowiedzieć przecząco. Jeżeli zapytałem mnie, czy sądzę, że Niemcy nie zmieniły doświadczenia ostatnich lat, że doświadczenia te będą skutkiem, to będę zmuszony dać taką samą odpowiedź. To, co mi powiedział Niemiec o swych tendencjach, zamierzam, dać ich straszyć w następujących słowach:

„Jeżeli Francuzi, to jest wszyscy alijanci, wycofają się zupełnie z niemieckiego terytorium, jeżeli przystaną na połączenie się Austrii z Rzeszą i częściowe wyrównanie naszych zachodnich granic, wtedy zagwarantujemy naszym zachodnim granicom, wyrażeniemy się pretensji do Poznańskiego, zgodzimy się na neutralizację Nadrenii, a tylko takie, które tyrosy, są będzie tak Francji, jak i nas samych. Żaden rząd, który ofiarowałby coś więcej, nie mógłby się utrzymać w Niemczech i obecny rząd znalazł się w trudnym położeniu dlatego, że zgodził się na tyle ustępstw.”

Może wydać mi to dodać, że wobec prowadzonych obecnie dyskusji o niewypiełach przez Niemcy zobowiązani rozbrojeniu, mam przekonanie, że dalsze rozbrojenie nie może być na większą skalę przeprowadzone przez zagranicę, gdyż polując już kwestię militarną,

ma, wszelki nadzór zagranicy godzi w niemiecką dumę narodową i ich suwerenność. Czując się rozbrojonym i bezbronnym, Niemiec uważa każde ustulowanie aliantów powiększenie tej jego bezbronności za prześladowanie i obrazę.

Jeżeli pomysłicie na chwilę o niemożliwości przestrzegania w praktyce prohibicji w tutejszym kraju z powodu, że opinia publiczna jest podzielona, pomimo faktu iż prohibicja ta ma za sobą poparcie całej masy rządowej, to użyjmy sobie, jaką niemożliwością jest zmuszenie Niemców do rozbrojenia się przez zagranicę i jak bezsilnym musiałaby być czuć rząd nawet wtedy, gdyby rozciągał staral się zrobić wszystko, co tylko może.

Podstawy gotowości Niemców dania gwarancji i zgodzenia się na ustępstwa szukać należy w ich chęci zdobycia sobie wolności za wszelką cenę, a każda forma kontroli alijancji jest dla Niemca uszczupleniem jego wolności. Niemiec dąży do tego, aby armie okupacyjne opuściły jego terytorium, aby rząd niemiecki wolnym był od kontroli alijancji i aby Niemcy sami byli gospodarzami we własnym domu; takiem jest jego życzenie i dążenie.

Niemiec jakiego poznałem, wie że został pobity na wojnie, że spokość swą sprawę z tego, że spokość go niepowodzenie w stosunkach z podwalnymi mu narodami, pogodził się z myślą, że te dwa fakty połączą się z sobą, muszą pewnie trwać straty, zrozumiał, że Wielka Brytania stanowczo przeciwna jest jego dalszej ekspansji na Zachodzie i również pogodził się z tą myślą. Ale upiera się on ostatek swą energię przy swym prawie do zupełnej wolności w obrębie świata niemieckiego i domaga się, aby w stosunkach z innymi narodami uważany być nie za pariasa, nie za kryminalistę pod wyrokiem, ale jako równy w całej rozciągłości tego słowa.

Jeżeli mam dodać ostatnie, nie mające związku z rzeczą, słowo, to muszę nadmienić, że wybór Hindenburga według mojej przekonania był raczej niewyrażą, ale zbrojową zemstą za alijancję interwencję i alijancję kontroli, niełapowem skrytłowanem się chęci wyeliminowania republiki i powrotu do dawnego ustroju z jego militarystą.

Był czymś w rodzaju namydlonego, głupiego wyrywana, deklaracji: „W koniec kodów, pomimo wszystko, jesteśmy Niemcami! Pożostanemy Niemcami! Wyprawdacie za to wolności, jakie uważacie za stosowne!”

WIELE POCHWAŁ NIE WYPOWIEDZIANO

Pod powyższym tytułem wychodzi w Cleveland, Ohio, dziennik „CLEVELAND NEWS” pisać:

„Wieloma zaszokowani pochwałami obdarzono Polskę na bankiecie, wydanym we wtorek przez Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej Ameryki na cześć pewnych mieszkanców Cleveland, których odznaczono „Mieczami Hallerowskimi” za

URZĘDNIK POLSKIEGO MINISTERSTWA ZDROWIA STUDUJE AMERYKAŃSKIE METODY SANITARNE

Opowiada, że miasta w byłym zaborze rosyjskim otrzymują zapasy wody z kałuż ze stojącą wodą

Pod powyższym nagłówkiem wychodzi w Knoxville, Tenn. dziennik „SENTINEL” pisać:

„Doktor Karol Ryder, urzędnik polskiego ministerstwa zdrowia i członek Międzynarodowego Wydziału Zdrowia Fundacji im. Rockefellera, który obecnie bawi w naszym mieście, twierdzi, że amerykańskie metody zarządzania ludnością z higieną przy pomocy kaskających kampanii są bardzo potrzebne w Polsce i one jedynie mogą rozwiązać tamtejszy problem zdrowotny.

Doktor Ryder stoi na czele komisji zdrowia publicznego z tej części Polski, która dawniej stanowiła zabór rosyjski i posiada przeszło pół miliona ludności, (7) z 60 proc. do 65 proc. analfabetów. Rząd polski należy niedawno i wobec braku ograniczonych ułatwień oświatowych, niedostatecznych zapasów wody przy, którą czysta zalety kilka tysięcy ludzi i koni, jako jedynego sposobu odbywania podróży, problem zdrowotności jest zdaniem dr. Rydera całkowicie inny, niż w Ameryce.

Większość miast czerpie zapasy wody ze studni i kałuż ze stojącą wodą, a ponieważ w niektórych miastach studnie wysychają i niena w nich wody w ciągu całego niemal roku, preto każda para kropla wody używana przez mieszkańców przynosić jest w butelkach z odległych bardzo okolic (7).

Jednocześnie jednak dr. Ryder wskazuje na fakt, że stosunki stały się szybko się poprawiają. „Nasz kraj jest nowy” (7) — powiada dr. Ryder — „i nasze prawa są przepiękne. Nasz sejm ma to wyrażone, że ustanawiają prawa, wzorowali się na najlepszych prawach wszystkich krajów i rząd nasz jest postępowy. Czego nam najwięcej potrzeba, to sposobu zniknięcia się z masami i z zanieczyszczenia ich z naszym programem oświatowym.”

W roku po obecne starania, aby każde miasto i miasteczko posiadało zapasy wody. Minister zdrowia i jego komisarz posiadają pełną władzę policyjną i robią wszystko co mogą, aby wyeliminować niesanitarne urządzenia i przeprowadzić zdrowotne reformy. Polska

Asi w końcu to było zupełnie naturalne, skoro chcieliśmy doświadczyć tak wielkiej radości w krótkich przemówieniach, wygłoszonych w znakliwie. Historycy chwycili Polakowi, co do wystawiania się utrzymać języka angielskiego z chęcią gdy opuścił okryty głębioką mórą i powiedział się karzeze literacko. Jego nazwisko pierwotnie brzmiało: Teodor, Józef, Konrad Korzeniowski.

„Za wielkie jest to, żeby o nich wspomnieć.”

PRZEMYSŁ W POLSCE

Wychodzi w Buffalo, N. Y. dziennik „THE BUFFALO COURIER” pod powyższym nagłówkiem czytamy:

„Ze względu na doskonałe zaprowadzające się w roku bieżącym w Polsce żelazo, wszystkie nadające się do użytku maszyny i narzędzia rolnicze w Bydgoszczy zostały już rozsprzedane i w dalszym ciągu nadchodzi tam nowe zamówienia na żelazo.

Fabryka w Czmowie, na Górnym Śląsku, która dotychczas wyprodukowała więcej niż 100,000 sztuk, ostatnio rozprzedała wszystkie swoje maszyny i narzędzia rolnicze w Bydgoszczy zostały już rozsprzedane i w dalszym ciągu nadchodzi tam nowe zamówienia na żelazo.

Poszczególne filie Banku Polskiego donoszą, że sytuacja w przemyśle polskim stała się po prostu katastrofą.

POLISH BOOK IMPORTING CO. Inc.

38 Union Square, New York, N. Y.

polica ostatnio otrzymane nowości beletrystyki:

Barszowski S.	\$1.35	Orkan W.	\$1.40
CZASOUD. Powieść z XIII Wsika.		KRZYŻOŚĆ NAPIERSKI. Powieść historyczna	
Dąbrowski I.	\$1.50	Ossendowski A.	\$1.80
MATKI. Powieść współczesna		W LUDZIEJ I LEANEJ KNIEL	
Gorman J.	\$1.25	Ostrowski J.	\$1.20
JWONKA. Powieść		SZTANDAR NA MASZCIE. Powieść	
Kieszyński Z.	\$1.20	Reymont W. S.	\$1.80
BLAZ. MOCE. Powieść		WALC. Powieść	
Kraszewski J. J.	\$1.20	Sejmon W.	\$1.80
Hrabia Cenci. Powieść historyczna	\$1.20	PRÓG SZUKLI. Powieść	
Makuszyński K.	\$1.20	Strug A.	\$1.80
ROMANTYCZNE I DZIWNE POWIESTI		MOGŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA	
Mitazewska W.	\$1.25	Szyprkowski M. H.	\$1.30
OMENTARZ I SAD. Powieść		GRZECH. Powieść	
Nakowski Z.	\$1.25	Weyssenhoff J.	\$1.70
DOM NAD LĄKAMI. Powieść		NOC I ŚWIT. Powieść	

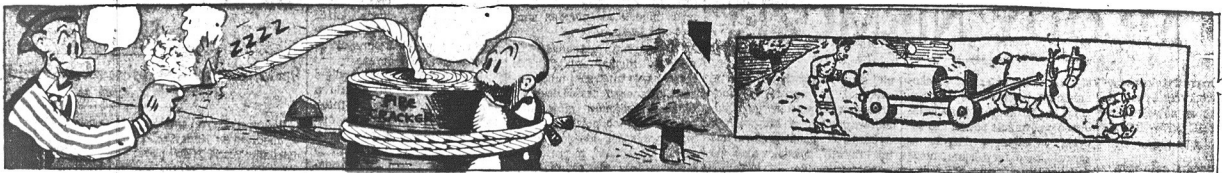
(Na przyszłą zwykłą prosimy dołączyć 10c — na ubezpieczenie (insured) 15c do każdej książki).



STRONA

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

HUMORU



MUTT I JEFF

Byle był wystrzał

BUD FISHER

